Nr. 382. Kraków, Wtorek 1 Sierpnia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
z dwurazową „ „	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** J. Soszyńska. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h, za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stare i nowe związki.

Kraków, 1 sierpnia.

Pierwsze oddziały wojsk tureckich znalazły się już na wschodnim froncie. Wieść o tem oczywiście poruszyć musiała dawno ścichłe struny w duszy polskiej, owe legendarne wieszczby o Polsce, która z martwych powstanie, kiedy Turek konia napoi w Horyniu.

Ramy legendy niezmienione zostają, zmienia się wszakże wypełniająca je koncepcya. Te różnice w sposobie ujmowania legendy, to jest to właśnie, co w sobie treść dwu wieków, od onego czasu ubiegłych zawiera, co odbija odmienność dziejowego momentu.

W tej odmienności ujęcia legendy dawniej a dzisiaj, tkwi cała właśnie waga nowego tego faktu w wojnie światowej, jakie przedstawia pojawienie się Turków w Polsce. Stare i silne polityczne związki łączyły Turcyę z Polską od dawna. Obie były państwami, którym przeznaczono było rozprzestrzeniać się i rozwijać na wschodzie. Misyę tę nadawało im naturalne położenie geograficzne.

Te ekspanzywne obustronne tendencye państw młodych, pełnych sił i świeżości, wiedzionych naprzód bujną ochotą do życia, wspierały kulturalne przeciwieństwa, zasilane różnicami religii.

Wroga postawa państw obojga trwała jednak tylko dopóty, dopóki utrzymywał się jeszcze młodzieńczy rozmach i animusz rycerski w jednem i drugiem. Z chwilą, gdy punkt szczytowy świetności tu i tam przeminął.

gdy zarówno Polska jak i Turcya pod względem potęgi państwowej ku zachodowi zaczęły się chylić, z dotychczasowych przeciwników wspólna misya dziejowa uczyniła sojuszników naturalnych.

Te sympatye polityczne długie lata przetrwały. Oczywiście sentymenty to były bez realnego znaczenia. Ani za czasów konfederacyi barskiej, ani za wojny krymskiej, ani za powstania 1863 r., ani nawet później za wojny rosyjsko-tureckiej nie było odpowiedniej konjunktury, któraby sympatye platoniczne w realną przemienić mogła polityczną konstrukcyę. I dzisiaj dopiero tak się złożył zbieg politycznych warunków, że najoczywiściej w oczach naszych wieszczba się wypełniać poczyna. Polsce wysyła w pomoc Turcya nie słowa życzliwe, lecz swoją siłę zbrojną.

Wiele rzeczy w tym celu zmienić się musiało. Więc przedewszystkiem monarchia habsburska, która od XVI wieku podjęła tensam kierunek ekspanzyi ku wschodowi, jaki miała Polska i Turcya,

znalazła się nagle wobec tegosamego wroga, który zarówno dla Polski, jak i Turcyi największe stanowił niebezpieczeństwo: wobec Rosyi. Te same przestrzenie rozległe, które niegdyś były jabłkiem niezgody pomiędzy młodemi, pełnemi zaborczych dążności państwami, teraz zjednoczyły się w zwarty blok ziemi, mający na celu wspólną obronę wobec przemożnego wroga. Gdy dawniej występowała rywalizacya w dążeniu do panowania na wschodzie Europy, teraz jest jedno wspólne dążenie do ubezpieczenia się przed zalewem ze wschodu. Ten zwarty blok ziemi, który wspólną przeprowadza obronę, to jest utrwalanie granic Europy na wschodzie.

Zmienić się musiało także znaczenie Turcyi, jako siły wojskowej. Niegdyś szczyciła się Turcya żołnierzem świetnym, bitnym i zdecydowanym fanatycznie na wszystko, przed którym drżały europejskie stolice.

Dziś siła zbrojna tureckiego państwa została zreorganizowana zupełnie. Zastosowano powszechnie przyjęty w Europie system rekrutacyi. Poruszono niezmierzony rezerwoar sił ludzkich z Turcyi europejskiej, z wyżyn Anatolii, czy z Syryi. Wyekwipowano te wojska we wszystko, co w nowoczesnej wojnie o bitności żołnierza rozstrzyga. Zaopatrzono je w artyleryę najnowocześniejszą i w odpowiednią ilość amunicyi. Tak wystawione młode armie tureckie zdołały już dotychczas dokonać zadziwiających czynów, udaremniając wyprawę koalicyjną na Konstantynopol, odpierając pochód rosyjski poprzez Małą Azyę, biorąc do niewoli armię angielską, która szła na podbój Bagdadu, z nim i Mezopotamii całej. Gdy koalicya uznała za stosowne przerzucić ponownie główny teatr wojny na ziemie polskie, widząc, że na owych odległych wschodnich wojny widowniach niczego wskórać nie zdoła, można było i zwolnione siły tureckie przerzucić na tę nową widownię.

Doniesienie oficyalne o pojawieniu się wojsk tureckich na tej nowej wojny widowni, było nie tylko zarejestrowaniem wojskowego faktu, było także politycznem memento. Wskazało ono jednemu z wiecznie niezdecydowanych państw neutralnych, że mocarstwa środka rozporządzają również jeszcze olbrzymiemi rezerwami ludzkiemi, które w czasie stosownym na front rzucić potrafią.

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Urzędowo donoszą dnia 31 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na wzgórzach na wschód od Kirlibaby przedostatniej nocy odrzuciły wojska armii Pflanzera-Baltina rosyjski atak.

W południowo-wschodniej Galicyi minął dzień stosunkowo spokojnie. Na zachód i północny zachód od Buczacza kontynuuje nieprzyjaciel z największą zaciętością dalej swe ataki. Także wczoraj walczono tam zawzięcie. Sprzymierzone wojska utrzymały tam wszystkie pozycye.

Bezpośrednio na zachód od Brodów rozbiło się kilka nocnych ataków nieprzyjaciela.

Także na Wołyniu poświęcił nieprzyjaciel wczoraj znowu nieprzeliczone tysiące bojowników bez wszelkiego rezultatu. Gdziekolwiek szturmował, koło Zwiniacza, na zachód i północny zachód od Łucka i po obu stronach kolei, prowadzącej z Sarn do Kowla, wszędzie załamały się jego szturmowe kolumny.

Na południe od Stobychwy, gdzie przejściowo stanął na lewym brzegu Stochodu, został z powrotem wyparty. Walczące na Wołyniu sprzymierzone wojska wzięły wczoraj do niewoli kilku rosyjskich oficerów i 2.000 żołnierzy oraz zdobyły trzy karabiny maszynowe.

Włoski teren wojenny.

W Dolomitach w obszarze Tofana odparto wczoraj atak kilku batalionów alpini. Wzięto do niewoli 135 Włochów, w tem 9 oficerów, oraz zdobyto dwa karabiny maszynowe.

Na froncie Soczy utrzymywała nieprzyjacielska artylerya gwałtowny ogień na przyczółek mostowy Gorycyi i Tolminu, oraz na nasze pozycye na Monte San Michele.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. **Höfer**,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 31 lipca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Angielskie przedsięwzięcia koło Pozieres i Longueval trwały aż do wczorajszego dnia. Zainicyowały one nowy, wielki angielsko-francuski atak, który wykonano rano jednolicie między Longueval i Somme przy użyciu przynajmniej sześciu dywizyj. Atak między Pozieres a Longueval przez dzień zatrzymaliśmy przy pomocy ognia zaporowego i dopiero wieczorem nieprzyjaciel przeprowadził poszczególne ataki, również bardzo znacznemi siłami. Wszędzie został nieprzyjaciel wśród najcięższych strat odparty, przyczem nie zyskał ani piędzi ziemi. Gdzie przyszło do walk wręcz, zostały one dzięki energicznemu działaniu wojsk rezerwowych bawarskich i saskich, jak i dzielnych wojsk szlezwicko-holsztyńskich, rozstrzygnięte na naszą korzyść. Dwunastu oficerów i 769 żołnierzy nieprzyjacielskich wzięliśmy do niewoli i zdobyliśmy 13 karabinów maszynowych. Na południe od Somme walki artyleryi.

W okolicy Prunay (Szampania) załamał się słabszy francuski atak w naszym ogniu.

Na wschód od Mozy wzmógł się ogień artyleryi w wielu miejscach do wielkiej gwałtowności. Na południowy zachód od warowni Thiaumont odbyły się małe walki granatami ręcznymi.

Nieprzyjacielski atak lotniczy, wykonany przez francuską eskadrę lotniczą, zatrzymały koło Neuenburga n. R. nasze aparaty, poczem zmusiły eskadrę do ucieczki i ścigały ją. Nieprzyjacielski samolot został na północny zachód od Miluzy zrzucony. Porucznik Hoehndorf unieszkodliwił na północ od Bapaume jedenastego przeciwnika, a porucznik Wintgens na wschód od Peronne dwunastego. Francuski dwupłaszczyznowiec został zestrzelony na zachód od Pont à Mousson, a drugi na południe od Thiaucourt (ten ogniem obronnym).

Wschodni teren wojenny.

Z obu stron Friedrichstadtu zostały odparte rosyjskie oddziały wywiadowcze. Ataki na nasze pozycye nad kanałem na zachód od Łogiszyna i koło Nobel (nad Strumieniem na południowy zachód od Pińska) rozbiły się.

Także wczoraj odparto zwycięsko kontynuowane silne ataki rosyjskich mas wojsk przeciw grupie wojsk generała Linsingena. Przyniosły one znowu atakującym największe straty. Nieprzyjaciel wywierał główny nacisk na odcinki z obu stron kolei Kowel—Sarny, między Witonieżem i Turyą, na południe od Turyi i z obu stron Lipy. Dobrze przygotowany kontratak odrzucił nieprzyjaciela, który koło Zarzecza (na południe od Stobychwy) posunął się naprzód. O ile dotąd stwierdzono, wzięto wczoraj do niewoli 1.889 żołnierzy rosyjskich w tem 9 oficerów.

Nasze eskadry lotnicze wyrządziły nieprzyjacielowi podczas ostatnich dni bojowych znaczne szkody atakami na miejsca umieszczenia, na wojska maszerujące i biwakujące, oraz na tylne połączenia.

Armia generała hr. Bothmera: **Przy dalszem prowadzeniu ataków w odcinku na północny zachód i zachód od Buczacza udało się Rosyanom wtargnąć do poszczególnych miejsc w najprzedniejszych liniach obronnych. Zostali oni wyrzuceni z powrotem w tył i wszystkie ataki zwycięsko odparto.**

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Zacięte walki na Wołyniu.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 1 sierpnia.

Wojenny sprawozdawca »N. Wiener Journal« donosi:

Ofenzywa na Wołyniu przyprawiła Rosyan o **olbrzymie straty.** Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w niektórych odcinkach walki osłabły na całe nieraz dni, dalej fakt, że Rosyanie otrzymują i pędzą naprzód ciągle nowe posiłki i koncentrują na linii bojowej wszystkie siły, nie biorąc żadnego względu na formacye uzupełniające, które w przyszłości mogą być konieczne. Wódz rosyjski twardo uczepił się idei: otwarcia sobie drogi do Lwowa, forsując w dalszym ciągu, mimo zadanych mu w połowie czerwca silnych ciosów, teren w kierunku na Brody.

Skutkiem tego masowego uderzania Rosyan było opróżnienie Brodów i zajęcie nowych silnych linij wzdłuż linii kolejowej, biegnącej na południe od miasta. Sukcesem, jaki Rosyanie odnieśli po 14 dniowych walkach, połączonych dla nich z ogromnemi stratami, jest **zyskanie zaledwie 15 kilometrów terenu,** z którego znaczną część z powodu skrócenia frontu i poprawienia naszych stanowisk dobrowolnie oddaliśmy. Na wspomnianym odcinku, mimo wysłania ze strony rosyjskiej w bój nowych wielkich sił, walki chwilowo osłabły. — **Rozgorzały natomiast wielkie, zacięte walki na całej granicy wołyńskiej, począwszy od Lipy aż do Stobychwy nad Stochodem.** Walki te sięgają aż do linii kolejowej Kowel—Sarny. Rosyanie zasypują tam nasze pozycye nieustającym gradem żelaza, pociskami z ciężkich bateryj. Mimo to jednak **wojska sprzymierzone trwają na swoich pozycyach,** gdzie Stochod rozdziela obu przeciwników. Kontratakom, podjętym na tym płaskim terenie w południowym Wołyniu przez wojska generała-pułkownika Tersztyanskyego, walczące na pozycyach i doskonałych wprost liniach obronnych, jakiemi są same rzeki, udało się **unicestwić lokalne sukcesy, odniesione przez Rosyan w dotychczasowych walkach.**

Wojska tureckie w Galicyi

Amsterdam, 1 sierpnia.

»Nieuves van den Dag« porównuje fakt przybycia wojsk tureckich do Galicyi z podobnym faktem, jaki zaszedł na froncie francuskim, a mianowicie z wysłaniem wojsk rosyjskich do Francyi i oświadcza, że porównanie to wychodzi na niekorzyść koalicyi, gdyż przybycie wojsk rosyjskich do Francyi miało tylko charakter demonstracyjny.

Niemiecki atak na rosyjską stacyę lotniczą.

Hamburg, 1 sierpnia.

»Hamb. Fremdenblatt« donosi z Londynu:

W czasie ataku, wykonanego przez lotników niemieckich w dniu 25 bm. na rosyjską stacyę lotniczą na wyspie Oesel (w zatoce ryskiej), **zniszczone zostały wszystkie aeroplany, dostawione z Anglii.** Ponadto dwóch lotników angielskich i 9 rosyjskich zostało zranionych bombami niemieckiemi.

Warszawa w pierwszych dniach sierpnia 1915 r.

(Z dziennika jeńca cywilnego).

1 sierpnia niedziela. Rok temu dowiedziała się Warszawa o wybuchu wojny. — Obliczano jej trwanie na dwa, trzy miesiące, najdłużej na pół roku. Tymczasem można powiedzieć, że dopiero się zaczyna. Warszawa przed rokiem znajdowała się prawie w tem samem położeniu co dziś. Różnica tylko ta, że kiedy w roku zeszłym w pierwszych dniach sierpnia spodziewaliśmy się lada chwila wkroczenia wojsk niemieckich do Warszawy, to dziś ówczesne przypuszczenie zamieniło się w pewność, pomimo, że huk dział obecnie tylko chwilowo i bardzo niewyraźnie słyszymy, a w październiku roku zeszłego dochodził nas potężnie, budziliśmy się przy nim i zasypiali.

Dzisiejszy telegram »ze sztabu Zwierzchniego Głównodowodzącego« pośród wzmianek o »dzielnych atakach«, »wyparciu nieprzyjaciela« i o jego »ciężkich stratach«, przynosi wiadomość o zajęciu »nowych, w tyle przygotowanych pozycyi« i opuszczeniu Lublina.

Lakoniczna ta wiadomość starczy za sto innych. Upadek Warszawy jest już nieuchronny. Zacieśnia się od północy i południa olbrzymia obręcz wojsk niemiecko-austryacko, a wobec tego wojska rosyjskie muszą opuścić Warszawę bez boju i cofnąć się ku Brześciowi Litewskiemu [1]).

Na ulicach całe masy zbiegów z okolic Warszawy. Ciągną wozy za wozami pełne chłopów i żydów...

W Centralnym Komitecie Obywatelskim (C. K. O.) wciąż zmiany i uzupełnienia z powodu wyjazdu na wschód... najodważniejszych przewodników narodu.

Obiecują, że dziś rozpocznie się roznoszenie poczty [2]). Filia pocztowa na Pradze na dworcu petersburskim otwarta na nowo. Ścisk tam niesłychany, bo cała Warszawa biegnie do tego jedynego urzędu, przyjmującego listy polecone.

Zarząd stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, na wniosek swego prezesa mecenasa Suligowskiego, ma zamiar urządzić systematyczne kursy przygotowawcze do samorządu dla przyszłych radców miejskich i urzędników zarządu miejskiego. Stanie się to, jak donoszą dzienniki »w najbliższym czasie«. Trudno o świetniejszy objaw mimowolnej humorystyki. W tej chwili myśleć o wprowadzeniu samorządu przez rząd rosyjski nadanego, jest naiwnością, przechodzącą wszelkie granice. Dla mec. Suligowskiego nie istnieje wojna, nie istnieją Niemcy pod murami Warszawy. Samorząd to jego »ćwiek«. Od kilku lat niezmordowanie nad nim pracuje, za co swoją drogą należy mu się pełne uznanie.

U ... poznałem dziś młodego R... Typ niezmiernie oryginalny. Chłop olbrzymi, barczysty, zawołany gospodarz, administrator jednego z większych majątków. Razem z cofającem się wojskiem rosyjskiem uciekał z pod Wyszogrodu. Opis tej ucieczki wart druku, choć pozbawiony kunsztu opowiadania. Ale właśnie ta »naturalność« przedstawia jasno, bez upiększeń, straszną rzeczywistość. Nie lubię nadużytego porównania »z piekłem na ziemi«, a jednak to co słyszałem z niczem innem porównane być nie może.

R. mieszkał właśnie w tym pasie, w którym Moskale zostawiali za sobą pustynię. Rabowali i palili wszystko, pędzili ludność przed sobą, niszczyli zbiory, wycinali ogrody owocowe. — Chłopów wyganiano nahajkami, »dziedzicom« i administratorom pozwalano siadać na bryki zaprzężone w konie fornalskie. Powozy i konie cugowe zabierali oficerowie, jako łup wojenny... Zresztą zależało to od jednostek, byli tacy, co wydawali kwity, a nawet gotówką płacili.

Gdyby było dziś wolno myśleć o wrażeniach artystycznych, to malarz miałby wdzięczne pole do stworzenia obrazu niewymownej zgrozy. Trakt bity na przestrzeni kilku mil przedstawiał jedną stłoczoną masę, posuwającą się ku wschodowi. Między oddziałami piechoty, konnicy, artyleryi, wśród armat, taborów, ambulansów, samochodów, płynęły całe fale uciekających piechotą, na bryczkach, wozach, z bydłem, trzodami, wszelkim dobytkiem. Z obu stron traktu w rowach i na polach, widać było starców, kobiety, dzieci... Kogo raz zepchnięto z drogi, ten się już na nią dostać nie mógł. Koła przejeżdżały po trupach stratowanych. A wszędzie twarze wykrzywione strachem, cierpieniem, w pół obłąkane. Turkot armat i wozów, chrzęst broni, zagłuszały ryki bydła, rżenie koni, krzyki, wołania, płacze i jęki. Straszny ten obraz oświecały łuny pożarów.. Paliły się kościoły, dwory, całe wsie, gumna, stogi, lasy...

R. dostał się na trakt, przekupiwszy żołnierzy od furgonów: wstrzymali się na chwilę i bryczka jego zajęła opróżnione miejsce. Przedtem jechał boczną drogą. Wstąpił po drodze do znajomego obywatela Grodzickiego. Zastał tam miejscowego proboszcza i paru innych obywateli. Wszyscy namawiali Grodzickiego, aby jechał z nimi razem, zabrawszy co się da ze sobą, bo lada chwila dwór i cała wieś pójdą w perzynę. Grodzicki rady słuchać nie chciał — patrzał przed siebie ponurym wzrokiem i powtarzał: zostanę. Był to stary kawaler, człowiek bardzo zamożny, wykształcony, towarzyski, wesoły, ogólnie lubiany. Nie chciał opuszczać dworu, w którym się urodził, w którym od kilku pokoleń zamieszkiwali jego przodkowie. Posiadał piękną bibliotekę, cenny zbiór starych mebli i broni, archiwum rodzinne, — na ścianach wisiały portrety jego ojców i dziadów, w gabinecie miał pełno po nich pamiątek. Oderwać się od tych skarbów nie mógł. Nie wywiózł ich na czas, bo może nie chciał wywozić, bo może mu się zdawało, że tylko w tym starym dworze dla nich miejsce. Dość, że postanowił strzedz ich do ostatka. Może myślał, że burza przejdzie, że mu się uda wyratować to, co wiązało go z przeszłością, co było jego sanktuaryum. Pozostawiono go więc samego, ze starym sługą. Nazajutrz dowiedziano się, że w chwili, kiedy kozacy dwór podpalili, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Opowiadał też R. szeroko o obozach włościan w lasach i czystem polu, o ginących z głodu i wycieńczenia dzieciach i kobietach, o barbarzyństwach kozackich... Gdzieniegdzie przecież ocalały jeżeli nie całe wsie, to pojedyncze chaty, dzięki właściwemu przemówieniu do »serc« podpalaczy. Czasem pięć rubli wystarczyło, aby kozak opóźnił się z podpaleniem. — Znalazł się i jakiś »poczciwy« major, który za 200 rubli ociągał się z opuszczeniem dworu i dał w ostatniej chwili nagle hasło do wyjazdu, poprzestawszy na podpaleniu czworaka, aby pogodzić sumienie... z obowiązkiem.

(C. d. n.) *Kazimierz Bartoszewicz.*

[1]) Wprawdzie staczano pod Warszawą walki na lewym brzegu Wisły, ale stanowiły one drobne epizody, były raczej potyczkami. Rosyanie cofali się wciąż, nie bronili nawet świeżo, wielkim nakładem zbudowanych pozycyi. Losy armii warszawskiej rozstrzygały się nad Narwią i w Lubelskiem. Czekała ona tylko na sygnał do zupełnego odwrotu. (Przyp. późniejszy).

[2]) Od tygodnia nadchodząca do Warszawy korespondencya zalegała w biurach z braku urzędników i listonoszów. Komitet pań uzyskał zezwolenie rozsegregowania jej i rozesłania przez młodzież. (Przyp. późniejszy).

Z walk Legionów między Styrem a Stochodem.

Piotrkowskie „Wiadomości Pol-skie“ zamieszczają korespondencyę Edwarda Bogusza, z której przytaczamy następujące szczegóły:

Chcę opisać w ogólnych zarysach tylko to, co przeszedł, przeżył i czego dokonał w ciągu tych dni kilku... pułk ułanów pod komendą rotmistrza Ostoi.

Stał nasz pułk w G... i M... — wsi, w okolicy łąk rozległych i ugorów porośniętych cudnemi, blado liliowemi makami, w okolicy zacisznej, spokojnej, gdy dnia 4 lipca rano przyszedł rozkaz lekkiego pogotowia, a w godzinę później ostrego, to jest osiodłania koni, nie przyciągając popręgów. Ze wschodu, z nad Styru dolatywał gwałtowny huk armat, jak gdyby z pod Rafałówki, Kolodyi, Czartoryska... Czuli jakoś instynktownie ułani, że tym razem, to nie będą przelewki, że te pogotowia nie skończą się, jak tyle razy niczem. Pakowali więc starannie »packtasche«, siodłali dokładnie konie... O godzinie 1.30 po południu przyszedł rozkaz szybkiego odmaszerowania do komendy p. p. W 10 minut potem pułk ruszał... Dzień był znojny, upalny. Na drogach wzbijały się tumany kurzu, najmniejszy wiaterek nie odświeżał powietrza.

O godz. 4 byliśmy na oznaczonem miejscu. Rozsiodłaliśmy w lesie na pewien czas konie, potem osiodłaliśmy je znowu. Lada chwila spodziewany był ogólny atak rosyjski, przygotowywany huraganowym ogniem artyleryjskim. Od »bomberaków« dowiedzieliśmy się szczegółów. Ogień huraganowy armatni na odcinku Legionów i sąsiednich trwał od świtu. 60 ciężkich dział waliło na pozycye Legionów. Odpowiadały im tylko nasze polowe armatki. Pozycye kilku naszych pułków piechoty były już zupełnie zrównane z ziemią...

Późnym wieczorem zaczął się masowy szturm na pozycye I Brygady. Za naszem prawem skrzydłem przedarli się Moskale na tyły 5-go pułku i zajęli »Polską Górę« pod Kościuchnówką. Brawurowym atakiem na bagnety wyrzucił »zuchowaty« pułk Berbeckiego Moskali z zajętych pozycyi, odebrał »Polską Górę i wziął kilkuset jeńców...

O tem wszystkiem dowiedzieliśmy się jednak dopiero nazajutrz. Tymczasem staliśmy dalej w rezerwie przed komendą... p. p. Już po godzinie 10 w nocy przeniesiono nas, jako rezerwę do Komendy I Brygady. Przy posiodłanych koniach spędziliśmy tu resztę nocy bezsennie. — Nazajutrz, to jest 5 lipca wzmógł się ogień armatni znowu do niebywałej siły. Ataki piechoty rosyjskiej następowały jeden po drugim. — Z pagórka na skraju lasu pod Wołczeckiem można było obserwować walkę artyleryi. Tam, gdzie były mniej więcej okopy naszej piechoty, widniał olbrzymi wał dymu, który miejscami ciemniał, miejscami bladł, ale nie rozwiewał się nigdy zupełnie. Któryś granat wzniecił pożar w lasku przed wsią. Koło południa zrobił się upał niebywały. Wprost, jak gdyby żywy żar lał się z nieba, niesplamionego żadną chmurką. Od ciągłego huku dział rozbolała głowa, dzwoniło w uszach. Biedne, nasze dzielne »bomberaki« — mówiliśmy.

Przyszła wreszcie i kolej na nas. Koło godz. 4 po południu ruszyliśmy konno zmienić... p. p. W lesie za Nowym Jastkowem, (kmda III Brygady) spieszono pułk. Co czwarty został przy wierzchowcach, reszta z karabinkami w ręku, obładowana stukilkudziesięcioma nabojami ruszyła go w znacznych odstępach do okopów.

A w lesie tym, przez który teraz pułk przechodził, piekło — zda się — otwarło swą paszczę i ziało wszystkiemi okropnościami. Ponad naszemi głowami przelatywały z szatańskiem wyciem, z jakimś strasznym chichotem roje pocisków armatnich — naszych i rosyjskich. Gdzie, jak, które, skąd leciały — trudno było dojść, trudno się w tem zoryentować. Odgłos strzałów i wybuchów pocisków zlewał się w jeden potworny huk, który nie cichnął ani na chwilę; tylko czasami słabnął, a czasem rósł do nadzwyczajnej siły. Niektóre szrapnele rosyjskie pękały pewno tuż w lesie, bo od czasu do czasu jakiś zabłąkany zegar obijał się z przeraźliwym, jęczącym szumem po drzewach, póki nie legł na ziemi; ale samego wybuchu nie można było zaobserwować. Przenosiły też kule karabinowe, ale o tem dowiadywałeś się człeku dopiero wtedy, gdy takie maleństwo uderzyło tuż koło twej głowy w pień drzewa.

Las sam przez się, jak gdyby zastygł, zamarł z przerażenia. Drzewa sosnowe, wyniosłe, stały ciche, nieruchome. Najmniejszy wiaterek nie kołysał wierzchołkami. A tylko od czasu do czasu leciały z góry drobne gałązeczki, sypało się igliwo, strącone jak gdyby prądem powietrza, prutego »kuferkami« armatniemi. Naokoło snuły się drobne grupki ludzi. Tu 2 sanitaryuszy niosło na noszach rannego z obwiązaną głową, tam znów kilku dźwigało paki z nabojami. Boczną drogą uciekała jakaś kuchnia polowa — zaś na małej polance, obok której przechodziliśmy, walił właśnie z koniem ordynans, posłany z rozkazem...

W chwili, gdyśmy doszli do kmdy pułku i mieli już zmieniać piechotę w okopach, ogień armatni wzmógł się do maximum; zaturkotały karabiny maszynowe i rozległo się przeraźliwe: »Hurra!« Równocześnie przyszły wiadomości, że linię naszą przerwano i w innem miejscu. Zaczynał się odwrót. Zmieniano rozkazy. Co sił dążyliśmy do koni, by dojechać do miejsca, gdzie front przerwano i zapchać luki. Przechodziliśmy koło miejsca, gdzie stała nasza I baterya. Artylerzyści tej bateryi, jak i wogóle naszych wszystkich czterech, spisywali się nadzwyczajnie. Mimo, że tyraliera rosyjska schodziła coraz bliżej i że za chwilę była tylko o 300 kroków, baterya waliła bez przerwy salwami. Kanonierzy, zlani potem, czarni od dymu i prochu, miotali się jak opętani. Podejmowali naboje, ładowali, strzelali. Przed naszą drugą linią obronną, przed naszą tyralierą urósł wał trupów rosyjskich. Wycofali się w ostatniej dopiero chwili.

Drugi pułk ułanów rozdzielił się teraz w następujący sposób: 2 plutony 3-go szwadronu pod komendą wachmistrza Koya poszły pieszo na pomoc wycofującej się piechocie majora Bukackiego. 2-gi szwadron pojechał konno do Wołczek, by tam wraz z naszym pieszym szwadronem i ułanami Beliny pod komendą rotmistrza Orlicza obsadzić wielce niebezpieczny, bo narażony na otoczenie odcinek na piaskach za Wołczeckiem. 5, 6 i 2 plutony 3-go szwadronu zatrzymały się na skrzyżowaniu dróg od Jastkowa, Końskoje i pozycyi 1 p. p. Te ostatnie oddziały zostawiły konie przy drodze do Jastkowa, same zaś zbierały się pieszo na małej polance pod olbrzymiemi sosnami, naprzeciw doliny Garbachu. Mimo, że się robił wieczór, upał był nieznośny. Pot spływał kroplami z ciała, zasychało w gardle, między zębami zgrzytała moc ziarenek piasku z kurzu. O kilka kroków od nas pękały szrapnele, odbijające teraz od ciemniejącego coraz bardziej nieba, jak krwawe, purpurowe płomienie. Między pniami sosen przeświecała na wschodzie jakaś łuna. Kule karabinowe pruły powietrze tuż nad naszemi głowami...

— Panowie komendanci szwadronów, do mnie — zawołał rotmistrz Ostoja.

Zbiegli się oficerowie.

— Panie Borkowski, panie Machnicki — zaczął dźwięcznym, spokojnym głosem, tak, jak na ćwiczeniach pułkowych lub paradzie, Ostoja. — Tu przed nami jest w naszym froncie luka, wynosząca prawdopodobnie około 2 klm. Tą lukę trzeba zapchać, nieprawdaż? Otóż, szwadrony 5-ty i 6-ty pójdą tyralierą w ten las i bagna, 6-ty na prawo, 5-ty na lewo. 6-ty szwadron poszuka łączności z batalionem Fleszara, 5 — z ... p. p. Przysyłać meldunki. 3-ci szwadron zostaje w rezerwie. Panowie, proszę naprzód.

Padła krótka komenda jedna, druga, zaszeleściały krzaki, trzasnęły suche gałązki pod nogami i II-gi dywizyon zanurzył się w gęstwinie.

(C. d. n.)

Wahania państw neutralnych.

Z początkiem lipca br. odbyła się w Kopenhadze konferencya państw skandynawskich o wspólnych sprawach gospodarczych a prasa tych państw poruszyła projekt założenia skandynawskiego związku handlowego. Powitała ten projekt także część prasy holenderskiej i szwajcarskiej, dodając, że do tego związku mogłyby przystąpić także Holandya, Szwecya i Hiszpania, aby w ten sposób utworzyć wielki związek gospodarczy państw neutralnych. Celem jego byłaby czynna solidarna obrona gospodarcza tych państw po wojnie, w razie gdyby w Europie utworzyły się rzeczywiście zapowiadane wciąż dwa bloki gospodarcze: blok koalicyi i blok państw centralnych. Jak uszczypliwie wyraża się „N. Züricher Ztg.“, rozpoczęłaby się wtedy nowa oczywiście po obu stronach „obronna“ wojna wszystkich ze wszystkimi, na której cierpieliby także neutralni. Jedna i druga strona starałaby się przeciągnąć neutralnych na swoją stronę, stosując jako środki nagrody i kary różne rodzaje ceł. Wobec tego neutralni mogliby sobie wzajemnie przyznać cła preferencyjne i wymódz na obu stronach zaprzestanie teroru gospodarczego, — zresztą już sama możliwość takiego związku oddziałałaby na prace przygotowawcze obu stron otrzeźwiająco. Nawet Ameryka, która zresztą jest sama dość silną, by pilnować swoich interesów, wyszłaby jednak dobrze na tem, gdyby do związku takiego przystąpiła.

Na razie jest to tylko projekt dziennikarski. Konkretnym wspólnym czynem, wieńczącym konferencyę kopenhaską, było wspólne zastrzeżenie się państw skandynawskich przeciw zniesieniu przez Anglię i Francyę deklaracyi londyńskiej. Zastrzeżenie — zamiast protestu — co prawda nie wygląda na krok bardzo energiczny. Wystąpienia państw neutralnych przeciw koalicyi mają przeważnie charakter formalny. Zarabiają one zbyt wiele u tej strony wojującej, żeby się zdobyć na szczery protest; protestują tedy raczej dla zachowania pozorów swego zwierzchnictwa państwowego i dla uspokojenia państw centralnych, z któremi również prowadzą interesy. Bądź co bądź widzą dziś państwa neutralne, że wspólny związek byłby im oddał ważne usługi już podczas wojny, gdyby się był zaraz na jej początku zawiązał. Tego dowiodły w ostatnich czasach naruszenia neutralności Grecyi i Szwecyi, świeżo zaś nowy zamach Anglii na holenderski przemysł rybacki.

Admiralicya angielska podjęła z końcem lipca wojnę z holenderskim połowem śledzi na morzu Północnem. Biuro Reutera oświadczyło, że ponieważ Holandya 90% swego połowu śledzi sprzedaje Niemcom, przeto rząd nakazał pewną liczbę holenderskich statków rybackich schwytać i odstawić do angielskiego sądu dla konfiskat morskich. Rzeczywiście Anglicy przyłapali znaczną liczbę takich statków w tzw. strefie zakazanej i zaciągnęli je do Anglii. W ten sposób Anglia rozszerzyła bezprawnie pojęcie kontrabandy także na stary przemysł holenderski, z którego żyje w tym kraju około 120.000 ludzi. Wywóz śledzi z Holandyi w r. 1913 miał wartość 10'8 milionów guldenów holenderskich, z tego za 7'4 mil. szło do Niemiec. Prócz tego sama ludność holenderska żywiła się zawsze temi rybami. Zakaz Anglii jest w tym wypadku takim samym gwałtem, jakimby np. był, gdyby dotyczył hodowli bydła w Holandyi, za to, że Holandya sprzedaje Niemcom mięso i masło. Do kogo należą śledzie? Do tego, który je łowi. Morze Północne jest międzynarodowe. Tzw. strefa zakazana jest tylko samowolną fikcyą angielską; można przez nią rozumieć co najwięcej tylko okolice, zarzucone minami. Ale Anglia obawia się, aby wojska niemieckie nie utyły zanadto na śledziach holenderskich, gdyż to zmniejszyłoby szanse ofenzywy na Niemcy od zachodu i od wschodu, przeto ogłasza każdego śledzia za kontrabandę wszędzie tam, gdzie może dosięgnąć ramię admiralicyi angielskiej.

W Holandyi zapanowało wobec tego aktu samowoli oburzenie. Podobno istniał zamiar, żeby wszystkie statki rybackie wyjechały na połów, aby spróbować, czy Anglia odważy się zajmować także parowce 100 tonnowe i w ten sposób zaostrzyć konflikt. Holenderski minister spraw zagranicznych założył protest u posła angielskiego i zdał w parlamencie obszernie sprawę z przytoczonych przez siebie motywów. Jeden ustęp z tej mowy zwraca uwagę: „Jeżeli rząd brytyjski podnosi zażalenia przeciw sprzedaży większej części ryb, wolno mu na otwartym rynku, tu w naszym kraju podbijać ceny razem z Niemcami“. Na to odezwały się w parlamencie głosy: „Bardzo dobrze!“ Ten ustęp odsłania stronę pieniężną całego zatargu. Rząd angielski dał do poznania, że gotów jest dać odszkodowanie Holandyi za szkody wyrządzone jej handlowi śledziami. Oburzyło się na tę propozycyę holenderskie pismo „De Standaard“ i oświadcza, że „Holandya nie sprzeda swoich praw zwierzchniczych za — napiwek“. Równocześnie jednak w Londynie konferowali z rządem angielskim holenderscy interesenci i właściciele żeglugi. Podobno na razie nie nastąpiła zgoda, Holendrzy wrócili, tangi jednak mają się zacząć na nowo. Niektóre niemieckie pisma starają się tę sprawę tak przedstawić, jakgdyby rząd angielski naumyślnie zainscenizował ową konfiskatę jako zarządzenie polityczno-wojenne, aby dzięki temu nabyć owe inkryminowane śledzie taniej dla siebie. Można jednak sobie o tem różnie myśleć, np. że owszem Holendrzy narobiwszy tyle hałasu, drogo teraz sprzedadzą swoje oburzenie.

Gdy Anglia w ten sposób rozciąga opiekę nad Holandyą, Francya pilnuje Szwajcaryi. Jak wiadomo koalicya na wzór holenderskiego trustu zamorskiego i szwedzkiego towarzystwa transitowego posiada w Szwajcaryi „S. S. S.“ (Société Suisse de Surveillance), które czuwa nad tem, żeby o ile możności ograniczyć albo nawet ubezwładnić wywóz do państw centralnych. Temu trustowi przeciwdziała „Towarzystwo wiernej ręki“, które stara się pomagać państwom centralnym. Sytuacya Szwajcaryi jest kłopotliwa przez to, że tylko od koalicyi może dostawać środki żywności i bawełnę, a tylko od Niemiec węgiel i żelazo. Import z Niemiec jest nader obfity i wynosi 15350 tonn dziennie (w tem 11.000 tonn węgla) podczas gdy koalicya importuje tylko 4600 tonn. Wobec takiego stosunku Szwajcarya nie może odmówić Niemcom wywozu i koalicya, po daremnych próbach teroru, postanowiła wdać się ze Szwajcarami w pertraktacye na tej podstawie, że da im węgiel angielski na kredyt, w zamian za transporty tego węgla do Włoch. Jak zapewniają gazety niemieckie, będzie to niemożliwe, gdyż koalicya ma na to za mało węgla. Bądź co bądź 1 sierpnia rozpoczynają się w Paryżu konferencye delegatów szwajcarskich z rządem francuskim w tej sprawie. Widocznie koalicya ma dość wabików w zanadrzu.

Inną aktualną dziś dla neutralnych sprawą jest sprawa tzw. „czarnych list“. Kupców w państwach neutralnych, którzy handlują z Niemcami, umieszcza Anglia na tzw. „czarnej liście“. Ma to ten skutek, że koła handlowe koalicyi mogą swobodnie takich kupców bojkotować, odmawiać im wypłat itd. Świeżo Bank angielski wezwał banki holenderskie do przyłączenia się do tego bojkotu. Dotychczas państwa neutralne nie protestowały przeciw „czarnym listom“, teraz jednak — z powodu przyjazdu łodzi podwodnej „Deutschland“ do Ameryki — umieszczono na niej także kupców amerykańskich. Można się więc było spodziewać, że Ameryka energicznie zaprotestuje przeciw tej praktyce angielskiej. Niemcy angielscy urządzili wiec i wezwali swego prezydenta, żeby się zdobył na tę energię. I prezydent Wilson rzeczywiście wysłał jakąś notę protestującą, podobno jednak tak formalną i słabą, że wiele efektu z niej nie będzie.

Przypatrując się bliżej temu zachowaniu się neutralnych, przychodzi powątpiewać, czy wogóle zdołają się oni zdobyć na taki krok, jak wspólny związek gospodarczy. Dotychczas ich oburzenia i protesty trąciły często komedyą, mającą na celu wymusić od koalicyi większy — napiwek. Otwiera to dość smutne aspekty na dalszy rozwój zasady samej neutralności. Z jednej strony zasada ta nie da się utrzymać wobec różnych konieczności politycznych i wojennych (Belgia, Grecya i Rumunia), z drugiej zaś sam pieniądz nie okazał się dość neutralnym, aby te państewka utrzymać w sprawiedliwej równowadze.

Kronika.

Kraków, 1 sierpnia.

Nasz felieton. Dnia 5 sierpnia przypada rocznica wejścia wojsk niemieckich do Warszawy. Doniosły ten fakt pragniemy przypomnieć opisem ostatnich dni rosyjskich i pierwszych dni niemieckich w Warszawie. Opis pochodzi z pod pióra naocznego i bacznego świadka, a posiada tę wyjątkową wartość, że nie jest wspomnieniem, spisanem po roku, ale dziennikiem, podającym szczegóły i wrażenia, chwytane »na gorąco«, z godziny na godzinę. Można go więc śmiało nazwać dokumentem chwili, fotografią życia i nastrojów stolicy Polski w doniosłych dniach historycznego przełomu.

Za duszę ś. p. Adama Asnyka, pierwszego prezesa T. S. L., odbędzie się we środę, dnia 2 b. m., o godzinie 9 rano, jako w dziewiętnastą rocznicę śmierci, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce, na które zaprasza zarząd główny T. S. L.

Tureccy oficerowie w Krakowie. W sobotę bawiło w przejeździe kilku oficerów tureckich; zatrzymali się oni w naszem mieście przez kilka godzin i zwiedzali zabytki. Jeden z nich mówił płynnie po niemiecku. Tureccy goście byli przybrani w polowe zielone mundury z guzikami, ozdobionymi pół księżycem i gwiazdą; zamiast czapek, mieli fezy. Wieczorem opuścili Kraków.

Pożegnanie ustępującego dyrektora teatru ludowego. Wczoraj artyści teatru ludowego żegnali dra Tadeusza Konczyńskiego, który z dn. 1 sierpnia przestaje kierować tą instytucyą. Najpierw w mieszkaniu dyrektora zjawiła się deputacya z artystów, która wręczyła mu kwiaty i złoty żeton z napisem: »Dyrektorowi wdzięczni artyści ludowego miejskiego teatru 1915/16«. Następnie cały zespół artystyczny wraz z personalem technicznym zgromadził się w teatrze ludowym celem odfotografowania się wspólnego. Dr T. Konczyński, wzruszony, podziękował wszystkim za okazane mu dowody uznania. Wspomniał, że zorganizował teatr w marcu 1915 r. wśród bardzo ciężkich warunków, i dzięki pełnej harmonii, panującej między nim a artystami, dzięki wspólnej pracy dla sztuki, rozwinął się i wyrósł, zwrócił na siebie ogólną uwagę i uwagę prezydyum miasta i dziś ma już stałe fundamenty dalszego bytu. Dodał nakoniec, że 17-miesięczna wspólna praca pozostawia tak u niego, jak i u wszystkich artystów, niezatarte wspomnienie szczerego związku, opartego na wzajemnem zrozumieniu się i na prawdziwem umiłowaniu sztuki.

Przeszło 300 właścicieli realności w Krakowie zostało ukaranych doraźnie grzywnami w różnej wysokości na inspekcyi policyjnej od dnia 10 lipca do dnia wczorajszego za przekraczanie przepisów sanitarnych w swoich kamienicach, za nieporządki w sieniach, na schodach i podwórzach i t. d. Niezależnie od tego analogiczne kary wymierzają wszystkie komisaryaty policyjne w Wielkim Krakowie. Interesowanym przypominamy obowiązujące obostrzone przepisy o porządku i czystości w mieście, gdyż obecnie organa policyjne ściśle kontrolują, czy przed domami i po domach panują porządki. Ponadto po realnościach ukaranych właścicieli chodzą policyjno-magistrackie komisye i badają, czy skonstatowane nieporządki zostały usunięte i nakładają ponowne kary w razie, jeżeli właściciel danej realności nie postarał się o zaprowadzenie czystości.

Również doraźnie są karane wszystkie przekroczenia przepisów, dotyczących ruchu kołowego, za szybką jazdę, nieoświetlanie wozów i t. d. Od dnia 10 lipca b. r. nałożono karę w kilkuset wypadkach.

Zdjęcia kinematograficzne w Krakowie. W dniach najbliższych rozpoczną się w Krakowie zdjęcia kinematograficzne, których treść wziętą będzie z historyi polskiej XIX. wieku i z czasów obecnych. Akcya rozgrywać się będzie przeważnie w Krakowie. Techniczną stroną zdjęć kierować będą reżyserzy i operatorowie słynnej fabryki film w Berlinie »Union«, którzy już bawią w Krakowie i odbywają próby. Dochód z przedstawień tej sztuki będzie przeznaczony na austryacki Czerwony Krzyż i na galicyjskich inwalidów, to też krakowskie władze wojskowe przyrzekły aranżerom tej sztuki wszelkie udogodnienia i ułatwienia. Między innemi zdjętą będzie wspaniała scena przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku krakowskim przy udziale 800—1.000 osób. W przedstawieniu weźmie udział szereg artystów i artystek krakowskich.

Dyrekcya seminaryum nauczycielskiego męskiego wzywa uczniów, którzy dotychczas nie otrzymali płatnego zajęcia na czas wakacyj, aby się dnia 2 sierpnia między godziną 3—4 zgłosili we własnym interesie w kancelaryi dyrektora, ulica Kanonicza L. 19.

Ćwiczenia wojskowe uczniów szkół średnich. Uczestnicy kursu instruktorów »Organizacyi wojskowej gimnazyum III. im. Sobieskiego« zbiorą się dzisiaj o godzinie 4 po południu w tem gimnazyum w celu otrzymania wskazówek do ćwiczeń polowych.

Prośba legionisty. Legionista Andrzej Konotopski, rolnik z Czochańczyzny, pow. Tarnopol, uprasza o wiadomość o żonie Rozalii i o dzieciach. W czerwcu 1915 roku przebywała Rozalia Konotopska w miejscowości Biszowlak koło Lublany w barakach dla uchodźców. Od tego czasu niema o niej żadnej wiadomości. Wiadomość uprasza się przesłać pod adresem: Andrzej Konotopski, Kraków, szpital forteczny 4, oddział 4, sala 28.

Wielki pożar w Modlniczce. W sobotę wieczorem doniosła forteczna straż pożarna fortu w Pasterniku, iż na folwarku w Modlniczce wybuchł wielki pożar. Mianowicie wskutek uderzenia piorunu zapaliła się stodoła dworska z zapasami zboża, drewutnia i spichlerz. Ogromny wicher sprzyjał rozszerzaniu się ognia, który zagrażał innym sąsiednim budynkom. Na miejsce pożaru wyruszyły straże ogniowe z Krowodrzy, Krakowa, oraz Bronowic i dzięki ich energicznej akcyi udało się w ciągu godziny ogień zlokalizować i uratować sąsiednie zabudowania. W ciągu pięciu godzin ugaszono pożar w zupełności. Strażacy wrócili po ukończonej akcyi dopiero o godzinie 3 nad ranem. W akcyi ratunkowej odznaczył się między innymi starszy żołnierz Rajmund Stopka z oddziału strażackiego z Bronowic.

Ruch na pocztach polowych. Rozporządzeniem ministerstwa handlu z dnia 26 lipca 1916 roku dopuszczony został: a) ruch prywatnych pakietów i próbek towarowych do następujących poczt polowych: Nr 8 16 32 34 46 48 61 64 65 73 79 88 95 98 106 165 177 178 181 188 200 217 218 221 223 224 242 269 277 278 304 307 316 323 511 i 512; b) tylko ruch próbek towarowych do poczt polowych: Nr 239 514 i 517. — Warunki, jak wogóle, dla tego rodzaju przesyłek.

Z kraju.

Z Krynicy piszą nam: Ferdynand Feldman, artysta sceny lwowskiej, który, jak wiadomo, przenosi się z nowym sezonem na scenę krakowską, występuje obecnie w teatrze letnim w Krynicy, prowadzonym przez dyrektora Dantego Baranowskiego. Występy p. Feldmana w zespole teatru krynickiego budzą zawsze ogromne zainteresowanie i oklaskiwane są entuzyastycznie.

Rektorat uniwersytetu lwowskiego donosi nam, że władze akademickie będą czynne bez przerwy także przez cały czas rozpoczynających się z dniem 31 lipca głównych feryj uniwersyteckich. W czasie tym będą się też mogły odbywać rygoroza, o ile członkowie komisyj rygorozalnych będą w danej chwili we Lwowie.

Zarazem rektorat zwraca uwagę pp. kandydatów i słuchaczów, że korespondencye we wszystkich sprawach uniwersyteckich należy adresować wyłącznie do władz akademickich, to jest do rektoratu albo dziekanatów, nigdy zaś imiennie do przedstawicieli albo funkcyonaryuszów tych władz. Listy adresowane w ten sposób niewłaściwy pozostaną bez odpowiedzi.

Ze Złoczowa donoszą do pism lwowskich: Jeden z najcharakterystyczniejszych momentów w obecnem życiu Złoczowa nastaje codziennie z uderzeniem godziny 9 wieczorem. Władze wojskowe zarządziły, że po godzinie 9 wieczorem mieszkańcom nie wolno wychodzić na ulice. Wiadomo, że zupełnie jasno jest o tym czasie na świecie. Tymczasem miasto, jak wymiótł. Sprawia to wrażenie wymarłego miasta. Na ulicach miasta pustka; ciszę tylko od czasu do czasu przerywa szczęk szabli o bruk przechodzącego jakiegoś oficera, lub kroki patrolującego żołnierza. — Natomiast zaraz z wieczora i tuż przed godziną 9 ruch panuje na mieście względnie ożywiony. Każdy chce czas aż do ostatniej chwili wyzyskać. Kilka minut przed godziną 9 ruch ten potęguje się do największej mocy. Wszędzie widać wówczas ludzi śpieszących się, którzy chcą przed uderzeniem godziny 9 dopaść bram domów.

Miasto przeżywa chwile poważne, pełne natężonego oczekiwania i niepewności. Komunikacya z frontem dla tych, dla których jest dostępna, nader żywa. Wiadomości, nadchodzące z Jezierny i Zborowa, przyczyniają się do uspokojenia ludności. — Z oddali słychać głuchy huk armat, którego nasilenie jednak wcale się nie zwiększa.

Urzędy funkcyonują normalnie. Bez przerwy urzęduje starosta, pułkownik Bastgen i burmistrz Kołaczkowski. Tak samo sąd, poczta i t. d. Z ludności wyjechała większa część żydów. Pozostali tylko najbiedniejsi.

Aprowizacya miasta jest utrudniona. Urodzaje w okolicy bardzo ładne. Po ostatnich deszczach praca wre obecnie w polach gorączkowa.

Z Królestwa Polskiego.

Kolej Miechów — Działoszyce. W tych dniach otwartą już została, jak donosi »Gazeta Polska«, linia kolejowa Miechów — Działoszyce dla ruchu osobowego i towarowego prywatnego. Tymczasem chodzą na tej linii dwa pociągi, później mają być jeszcze dwa dodane. Warunki szczegółowe ruchu ogłoszone zostały w »Dzienniku Urzędowym« miechowskim i na stacyach.

Olkusz. (Odczyt. — Pomnik Franciszka Nullo. — Pożegnanie oficera werbunkowego).

Z powodu przypadającej w lipcu rocznicy Unii Lubelskiej, odbył się w Olkuszu, staraniem Ligi kobiet, odczyt p. Stefana Stefanowskiego: »Litwa w twórczości Mickiewicza«. Podczas odczytu wpłynęły ofiary na pomnik pod Krzywopłotami.

Pomyślnie przedstawia się również sprawa doprowadzenia do należytego porządku pomnika pułkownika Franciszka Nullo, weterana powstania 1863 roku, spoczywającego na cmentarzu parafialnym w Olkuszu. Z funduszu, zebranego od Olkuszan przez miejscową Ligę kobiet, niedługo będzie mogło stanąć piękne ogrodzenie.

W ubiegłym tygodniu opuścił Olkusz, wyjeżdżając na front, oficer werbunkowy, chorąży Legionów polskich, p. Rudolf Burda. Wyrazami głębokiego uznania i serdecznem życzeniem pomyślnej walki żegnali go na wspólnej wieczerzy Olkuszanie.

Komitet w Pinczowie, zajmujący się urządzeniem festynu, oraz zbieraniem składek na rzecz krajowego galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, składa wszystkim, biorącym łaskawy udział, tak paniom, jako też i panom, serdeczne podziękowanie, zawiadamiając, że czysty dochód, oddany do dyspozycyi prezydyum krajowego galicyjskiego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża, wynosi 11.732 K 85 h. — Stefan Różecki, majorowa Marya Böhmowa, dr Władysław Pohorecki.

Z Kowla piszą do »Gazety Polskiej«: Pomimo niepokojących pogłosek, rzucanych przez ludzi złej woli o położeniu naszego miasta, życie płynie zupełnie normalnie. Pociągi między Lublinem a Kowlem kursują, jak dotąd, a komunikacya jest dozwolona dla osób prywatnych bez żadnych przeszkód. Wszystkimi uchodźcami, przybywającymi tu z okolic Łucka i Dubna, zajęto się jak najlepiej i dzięki wsparciu wiedeńskiego »Aliansu«, otworzono tu dla nich bezpłatne kuchnie i herbaciarnie. Wielu uchodźców żydowskich w ostatnich czasach znalazło tu robotę przy żniwach w polu i wcale niezłe utrzymanie. Prawie codziennie przewożą przez nasze miasto liczne transporty jeńców rosyjskich, odsyłanych do Austryi.

Sekwestr plonów i rekwizycya metali w okupacyi niemieckiej. Prezydent policyi w Warszawie v. Glasenapp ogłasza w »Gazecie Urzędowej«:

Na mocy rozporządzenia generał-gubernatora podlegają sekwestrowi z pośród zbiorów z r. 1916 żyto, pszenica, jęczmień, owies, mieszanka i płody strączkowe. Wszelkie transakcye, dotyczące tychże produktów rolnych, zakup i sprzedaż, wywóz, przeróbka, są wzbronione. Wytwórcy pozostawionem będzie zboże w ilości, potrzebnej do zasiewu, oraz zboże do wypieku chleba dla rodziny i służby. Wykroczenia przeciwko przepisom rozporządzenia o sekwestrze karane będą grzywną do 20 tysięcy marek, lub pozbawieniem wolności do sześciu miesięcy.

Na ulicach Warszawy rozlepiono rozporządzenie, dotyczące rekwizycyi wyrobów z miedzi, mosiądzu, niklu, cyny, cynku i ołowiu. Oddane być mają: klamki przy drzwiach, szyldy na drzwiach, antabki okienne i łańcuchy ochronne, szyldy reklamowe i blachy zakładów fryzyerskich, szyldy z nazwami ulic i numerami domów i t. d. Przedmioty te mają być oddane do dnia 15 października pod groźbą kary więzienia do 1 roku, lub grzywien do wysokości 5.000 marek.

Sosnowiec. (Nowe nazwy ulic. — Szkoła Aleksandryjska).

Na ulicach miasta naszego rozmieszczono wczoraj tablice z nowemi nazwami ulic, stosownie do uchwał Rady miejskiej. Obecnie więc mamy: ulicę Trzeciego Maja (dawniej Główna), Małachowskiego (Fabryczna), Dęblińską (Iwangrodzka) i Kołłątaja (Mikołajewska). Gwałtownie się jeszcze proszą o zamianę nazwy ulic: Kordonowa, Renardowska, Dietlowska, Schoenowska i Kalusińska.

Założona za czasów rosyjskich przez miejscowego fabrykanta ś. p. Henryka Dietla i dotychczas przez jego sukcesorów prowadzona 10-klasowa szkoła ludowa pod nazwą »Aleksandryjska«, na skutek propozycyi, uczynionej magistratowi przez pp. Dietlów, przechodzi od nowego roku szkolnego na miasto. Szkoła ta przekazaną zostaje miastu łącznie z inwentarzem bezinteresownie, budynek zaś szkolny p. Dietel odstępuje na cele szkolne na cztery lata bezpłatnie. Również wyraziła firma »H. Dietel« gotowość do wpłacenia 2.000 rb. rocznie przez dwa pierwsze lata na utrzymanie szkoły i do przekazania na własność miasta kaucyi w wysokości 9.530 rb., złożonej w Banku Państwa Rosyjskiego w papierach wartościowych. Propozycyę pp. Dietlów zarząd miasta przyjął.

Odznaczenia w Legionach. Bronzowym medalem waleczności w uznaniu wybitnie walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, odznaczeni zostali legioniści: Jerzy Błoński, Władysław Luty i Bronisław Maniewski — wszyscy trzej z 1 pułku ułanów Legionów polskich, przydzieleni do 6 pułku ułanów c. i k. armii.

Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono podporucznikowi legionowemu Aleksandrowi Grzybowskiemu w kompanii sztabowej Legionów polskich.

Bronzowym medalem waleczności odznaczeni zostali w uznaniu wybitnie walecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela: podoficerowie legionowi: Stanisław Zaleski, Teofil Boratyński, Stefan Nałęcz; legioniści: Jędrzej Kuczek, Kazimierz Machura, Henryk Górkiewicz, Eugeniusz Jankowski, Eugeniusz Kącki, Edmund Patroński, Jan Milewski, Józef Dusza, Jan Książek, Stanisław Siemieński i Piotr Spokojny z 1 pułku ułanów; podoficerowie legionowi: Kazimierz Piotr Szlampf, Piotr Kieblesz, Stanisław Vinzenz; legioniści: Jan Łójkiewicz, Władysław Śliwa, Henryk Przyłęcki, Maryan Gustkiewicz, Zygmunt Szukałowicz, Józef Półtorek, Julian Jankowski, Piotr Borownik, Roman Pieczonka, Zygmunt Majewski, Michał Bar, Władysław Filipów i Michał Skowron — wszyscy z 6 pułku piechoty Legionów polskich.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy“:

Na Komitet opieki nad byłymi legionistami: Podpułkownik Leg. pols. R. Homiński 20 K, zamiast wieńca na trumnę ś. p. kapitana Bolesława Rutkowskiego.

Na fundusz wdów i sierot po legionistach: Dr Pągowski 55 K zebrane wśród uczestników pożegnania p. Adolfa Süssla w kasynie w Krzeszowicach.

Na Samarytanina pols.: Piotr Litarowicz 10 K zebrane na polowaniu jako kary za spóźnienie się.

Na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy: Personal urzędu podatk. w Muszynie 35 K zamiast uczty pożegnalnej z okazyi przeniesienia oficyała Emila Witwickiego.

Na Dom sierot im. dra Ign. Dembowskiego: Drowie Rużičkowie 20 K zamiast wieńca na grób ś. p. Maryi Habernowej.

Na Tow. opieki nad zabytkami: Wydział Rady powiat. w Pilznie 25 K jako jednorazową subwencyę.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie im Juliusza Słowackiego.

Wtorek: „Carmen" (występ p. J. Golkowskiej i H. Łowczyńskiej).

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Teodor Wierzbowski: »Z badań nad Mickiewiczem«. Warszawa, 1916. Nakładem Kasy im. Mianowskiego.

P. Teodor Wierzbowski, profesor literatury polskiej w uniwersytecie warszawskim za czasów rosyjskich, zajmował się przez pewien czas także literaturą Mickiewiczowską, a owocem tych studyów jego, obok opublikowanych źródeł do procesu Filaretów, jest wydany obecnie przez Kasę Mianowskiego zbiór drobnych studyów historyczno-literackich, odnoszących się do Mickiewicza. Na zawartość niniejszego tomu złożyły się prace następujące: »Genealogia Mickiewicza«, »Mickiewicz w Wilnie i Kownie« (1815—1824), rzecz opracowana na podstawie dokumentów z Biblioteki publicznej w Wilnie i archiwum wileńskiego okręgu szkolnego; »O pieśni Filaretów: Hej, użyjmy żywota«, »Uniwersytecki dyplom A. Mickiewicza z r. 1825«, »Iris«, »Przed wyjazdem za granicę«, »A imię jego 44«, »Z historyi utworów poety«, »Nieznana krytyka »Grażyny« i »Konrada Wallenroda«. Wiele z tych prac przynosi nowe i ciekawe szczegóły, wyświetlające pewne momenty z życia poety.

Poranek koncertowy w teatrze „Nowości" i „Halka" w Teatrze miejskim.

Kraków, 1 sierpnia.

Ubiegła niedziela znalazła się pod czarującym urokiem znakomitej śpiewaczki Maryi M o k r z y c k i e j. Jak przystało na czasy wojenne, zapał słuchaczy na poranku zamknął odwrót z estrady znakomitej artystce gwałtownemi oklaskami, tak, że nie obeszło się bez „bisów", a wieczorem znowu huraganowy ogień... na szczęście kwiatowy, wymownie świadczył o temperaturze, jaka zapanowała w teatrze miejskim.

P. Mokrzycka zatem zdobyła szturmem (zresztą już na pierwszem przedstawieniu w czerwcu b. r.) publiczność krakowską, a od tego czasu odbywa się jedynie dalszy pochód tryumfalny za każdem zjawieniem się wielkiej artystki.

W „poranku" zwróciła na siebie uwagę p. M a j d r o w i c z o w a, młodziutka i urocza deklamatorka, która, mimo młodego wieku, potrafiła opanować świetnie „technikę żywego słowa". Szczególnie zaś: „Proroctwo kapłana" W. Pola wywarło wielkie wrażenie. Prócz wymienionych, powszechnie ceniony artysta opery p. H. Z a t h e y, oraz p. B e r n a d z i k o w s k a, pianistka, byli gorąco oklaskiwani, wreszcie kwartet wokalny dopełnił programu odśpiewaniem pieśni legionistów. Sala „Nowości" była przepełniona, wobec czego i dochód na cele Legionów będzie znaczny.

Wieczorem prócz p. Mokrzyckiej śpiewał Jontka sympatyczny gość czeski p. G e i t l e r, który tym razem, jakby oczarowany przez „Halkę", śpiewał i grał niezwykle pięknie, a że te dwie główne postacie zasuggerowały i Janusza, Zofię, Stolnika, chóry, wreszcie orkiestrę, niedzielne przedstawienie „Halki" (piąte w tym sezonie) należało do najlepszych. Dyrygował z werwą i doświadczeniem p. M i l l e r.

B. Ruczyński.

Lista strat I Brygady Legionów.

Ogłoszona przez Komendę I. Brygady Legionów polskich ostatnia lista strat (nr 1355) zawiera w dalszym ciągu następujące nazwiska *):

Mach Feliks, szer. 1 pp. 1 b. 4 k., ranny 4 lipca; Maciocha Mich., szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 5 lipca; Macura Józef, szer. 5 pp. 2 k., ranny 5 lipca; Malinowski Feliks, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 5 lipca; Malinowski Józef, szer. 1 p. 1 b. 1 k., zaginął 5 lipca; Małozieć Wład., st. ż. 7 pp. 6 b. 3 k., zaginął 8/7; Mangirt Wacław, szer. 5 pp. KKM., zaginął 8/7; Mańkowski Leon, kapr. 5 pp. 2 k., zaginął 8/7; Marcinkowski Feliks, szer. 5 pp. 6 k, zaginął 8/7; Marciszewski Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny 8/7; Marszałek Gustaw, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4/7; Masior Adam, szer. 7 pp. 5 b 3 k., zaginął 5/7; Masłowski Karol, szer. 1 pp. 1 b. 4 k., ranny 6/7; Matejewicz Antoni, szer. 5 pp. 7 k., ranny zag. 6/7; Matracki Roman, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4/7; Matracki Stanisław, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., zaginął 8/7; Matusiak Franciszek, szer. 5 pp. 7 k., zaginął 8/7; Matusiak Zygmunt, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5/7; Mazurkiewicz Leon, szer. 5 pp. KKM., ranny 5/7; Mączewski Władysł., ułan 1 p. uł. 4 szw., zaginął 5/7; Mądry Kazimierz, szer. 5 pp. 3 k., ranny zaginął 5/7; Melnerowicz Józef, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4/7; Michalik Tadeusz, szer. 7 pp. 5 b. 4 k., kontuz. 6/7; Michalewski J., st. ż. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny 7/7; Michalski Feliks, szer. 5 pp. 5 k, zaginął 7/7; Michalski Jan, kapr. 5 pp. 1 k., ranny 7/7; Michalski K., st. ż. 1 pp. 3 b. 3 k., ranny 4/7; Michalik Stefan, szer. 5 pp. 7 k., zaginął 4/7; Michoń Adam, kapr. 5 pp. 6 k., ranny zag. 4/7; Michoński Józef, szer. 5 pp. 3 k., ranny 4/7; Michta Eugeniusz, szer. 5 pp. 8 k., ranny 4/7; Mikiciński Ryszard, szer. 5 pp. 2 k., ranny 4/7; Mikulski Józef, ppor. 5 pp. 8 k., ranny 4/7; Miłobędzki Adam, szer. 5 pp. 3 k., ranny 4/7; Mizikowski A., szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7; Miziuk Jan, ułan 1 p. uł. 3 szw., ranny 4/7; Mlonek Eugeniusz, szer. 5 pp. 1 k. zaginął 4/7; Młodnicki Adam, st. ż. 5 pp. KKM., zabity 4/7; Mocek Józef, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7; Moneta Dawid, kapr. 1 pp. 1 b. 2 k., zabity 4/7; Moniuszko Stanisław, st. ż. 1 pp. 3 b. 1 k., ranny 5/7; Moryn Polikarp, szer. s. 1 pp. 3 b. 1 k., ranny 5/7; Moskalik Józef, st. ż. 7 pp. 6 b. 4 k., ranny 6/7; Motal Gustaw, sierż. 5 pp. 2 k., zaginął 6/7; Mroczkowski L., ułan 1 p. uł. 4 szw., ranny 6/7; Mrosiński Michał, kapr. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4/7; Mrugała Andrzej, sierż. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7; Mściwoj Feliks, st. ż. 7 pp. 4 k., ranny 4/7; Muszelski Stanisław, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7; Muszyński Edward, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 6/7; Muś Józef, st. ż. 5 pp. 6 k., zabity 6/7; Müller Gustaw, st. ż. 5 pp. 6 k., ranny 6/7; Mutz Juda, szer. 5 pp. oddz. szt., zabity 6/7; Mydlarz Stefan, szer. 7 pp. KKM., ranny 5/7; Myjak Antoni, szer. 1 pp. 1 b. a. k., ranny 4/7; Myszkowski Aleks., ppor. 5 pp. 8 k., ranny 4 lipca.

Naddrodkiewicz Józef, szer. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7; Naglik Władysław, szer. 5 pp. 1 k., ranny 4/7; Narodowiec Michał, szer. 1 pp. 1 b. 2 k., kontuz. 4/7; Nehring Aleksander, ppor. 5 pp. 3 k., zabity 4/7; Nizioł Bronisław, szer. 5 pp. 8 k., kontuz. 4/7; Nowacki Aleks., szer. 5 pp. oddz. szt., zabity 4/7; Nowacki Juliusz, szer. 5 pp., 1 k., ranny 4/7; Nowak Andrzej, kapr. 5 pp. 2 k., ranny 4/7; Nowakowski Stanisław, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4/7; Nowi Tadeusz, st. ż. 5 pp. 3 k., ranny zag. 4/7; Nowolecki Henryk, szer. 5 pp. 3 k., ranny zag. 4/7.

Obersztyn Kazimierz, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., ranny 4/7; Obtułowicz Stanisław, sierż. 5 pp. 6 k., zabity 4/7; Ochęduszko Karol, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4/7; Ohly Maryan, ułan 1 p. uł. 2 szw., ranny 4/7; Olejniczakowski Maryan, st. ż. 5 pp. 1 k., zag. 4/7; Opałka Szymon, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4/7; Opyt Antoni, szer. 5 pp. 8 k., ranny zag. 4/7; Odyniec Leon, st. ż. 7 pp. 5 b. 2 k., ranny 4/7; Orlicki Józef, szer. 5 pp. KKM., ranny 4/7; Ostalski Jakób, st. ż. 5 pp. 4 k., ranny zag. 4/7; Ożóg Michał, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 4/7; Ożóg Stanisław, sierż. 5 pp. 5 k., ranny zag. 4/7.

Pacholski Maryan, st. ż. 5 pp. 4 k., ranny 4/7; Pajerski Jakób, st. ż. 7 pp. 5 b. 3 k., kontuz. 4/7; Paluch Jan, szer. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 6/7; Palusiński Zdz., szer. 5 pp. 1 k., ranny 6/7; Pankowski Zyg., sierż. 7 pp. 2 k., ranny 6/7; Parnowski Apol., st. ż. 7 pp. 5 b. 3 k., kontuz. 4/7; Partyka Józef, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5/7; Pasierbowicz St., st. ż. 5 pp. 1 k., zabity 5/7; Pasternak Henr., szer. 5 pp. 1 k., ranny zag. 5/7; Pater J. (Świteź), ułan 1 p. uł. 4 szw., zabity 5/7; Pawełczyk Michał, kapr. 5 pp. 4 k., zabity 5/7; Pawelek Paweł, szer. 5 pp. 3 k., ranny 5/7; Pawełkiewicz Antoni, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4/7; Pawłowski F., sier. 1 pp. oddz. szt., kontuz. 6/7, został w linii; Pawłowski S., kapral 5 pp. 3 k., ranny zag. 6/7; Październik F., st. ż. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 6/7; Pęksa Wład., kapr. 5 pp. 7 k., zabity 6/7; Pendra St., szer. 5 pp. 1 k., zaginął 4/7; Petryszyn Bol., szer. 7 pp. 5 b. 2 k., ranny 6/7; Piekarek Józef, szer. 7 p. 6 b. 3 k., ranny 6/7, Piekarczyk F., szer. 5 pp. 3 k., zaginął 6/7; Piąkoś Lud., sierż. 7 pp. 6 b. 3 k., zabity 4/7; Piwko Aleks., ułan 1 p. uł. 3 szw., zaginął 4/7; Piwowarczyk Józef, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4/7; Piwowarczyk Wojciech, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 4/7; Plęskowski Wacław, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zaginął 5/7; Pletelnicki Miecz., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5/7; Plesner Kazimierz, szer. 5 pp. 5 k., ranny 5/7; Podeszwa Wład., szer. 7 pp. 6 b. 4 k., zaginął 4/7; Polek Bolesław, st. ż. 7 pp. 5 b. 4 k., ranny 4/7; Poletyłło Eug., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny 5/7; Połeć Zygmunt, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., kontuz. 4/7; Pomaski Karol, telef. st. ż. 7 pp. 6 b. 1 k., zabity 6/7; Popielnicki Fel., ułan 1 p. uł. 4 szw., ranny 6/7; Pragłowski Stefan, szer. 7 pp. 6 b. 4 k., ranny 6/7; Prącik Michał, szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zag. 5/7; Prostak Andrzej, szer. 5 pp. 5 k., zag. 5/7; Przychodniak Józef, szer. 5 pp. 4 k., ranny zag. 5/7; Polkowski Tadeusz, szer. 5 pp. o. szt., zabity 5/7.

Radosz Marcin, szer. 5 pp. 1 k., zag. 4/7; Radzki Jan, szer. 7 pp. 6 b. 4 k., zag. 4/7; Reichman Henryk, sierż. 5 pp. 4 k., ranny 4/7; Robak Mateusz, szer. 5 pp. 5 k., zag. 4/7; Rohland Stan., ułan 1 p. uł. 1 szw., zag. 4/7; Rokwisz Stefan, ułan 1 p. uł. 1 szw., ranny 4/7; Rose Kazimierz, ułan 1 p. uł. 2 szw., zag. 4/7; Rotschild Hill, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zag. 5/7; Rowecki Stefan, ppor. 5 pp. o. szt., ranny 5/7; Rozwadowski Kaz., szer. 5 pp. 8 k., zag. 5/7; Różycki Marek, szer. 5 pp. 8 k., ranny 5/7, Ruchaj Aleks., kapral 7 pp. 6 b. 1 k., ranny 4/7; Ruszkowski Hen., szer. 5 pp. 4 k., zabity 4/7; Rutkowski Józef, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., ranny 4/7; Rybasiewicz ppor. 1 pp. 1 b. 1 k., ranny zag. 5/7; Rybka Józef, ppor. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5/7; Rysiak Stan. st. ż. 1 pp., ranny 7/7.

Sarnowski Józef, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 7/7; Szabowski Konst., szer. 5 pp. 1 k., zaginął 7/7; Schumacher Jan, szer. 1 pp. 1 b. 4 k., ranny 4/7; Szwarzenberg-Czarny J., ppor. 5 pp. 3 k., ranny 4/7, został w linii; Schmidt Bron., szer. 5 pp. 3 k., ranny 4/7; Scibor Piotr, szer. 7 pp. 6 b. 1 k., zaginął 5/7; Sedlak Jan, szer. 1 pp. 1 b. 2 k., kontuz. 5/7; Sędziak Jan, szer. 5 pp. 8 k., ranny zagin. 5/7; Sidek Józef, szer. 5 pp., kontuz. 5/7; Siek Franc., szer. 7 pp. 5 b. 3 k., zabity 4/7; Sielski Jan, szer. 5 pp. 5 k., zabity 4/7; Siemieńczyk J., szer. 1 pp. 1 b. 1 k., zaginął 5/7; Sierakowski Ed., szer. 7 pp. 5 b. 1 k., ranny 5/7; Siewicz Stefan, szer. 5 pp. 4 k., ranny 5/7; Sikorski Tomasz, szer. 7 pp. 5 b. 3 k., kontuz. 4/7; Siupka Józef, kapr. 5 pp. 2 k., ran zag. 4/7; Skalski Stan., kapr. 5 pp. 1 k., ranny 4/7; Skoczylas Józef, szer. 5 pp. 3 k., zaginął 4/7, Skolarysz Józef, kapr. 5 pp. KMM., ranny 4/7; Skrabski Jan, sierż. 5 pp. 6 k., zabity 4/7; Skroczek Antoni, szer. 5 pp. oddz. szt., zaginął 4/7; Skrzeszewski Henryk, szer. 7 pp. 6 b. 3 k., ranny 4/7. Skudziński Roman, st. ż. 5 pp. 2 k., zaginął 4/7. Słomiński Stanisław, st. ż. 5 pp. 6 k. ranny 4/7.

*) Poprzednie wykazy od lit. A—K zob. nra 379, 380 i 381 „Nowej Reformy".

Wojna.

Orędzie cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujące pismo odręczne monarchy do prezydenta ministrów hr. Stuergkha:

Kochany hr. Stuergkh!

Powraca druga rocznica dni, w których nieprzejednane usposobienie nieprzyjaciół zmusiło nas do wojny.

Wielce ubolewam nad długiem trwaniem tego ciężkiego doświadczenia ludności, ale wielkiem zadowoleniem napełnia mnie, gdy spojrzę wstecz na ciężkie zmaganie się, które stale wznawia moje zaufanie w niepokonalną siłę monarchii.

Moje ukochany ludy, godne tych walecznych synów, którzy w ścisłej łączności z wojskami naszych okrytych sławą sprzymierzeńców bohatersko nadstawiają piersi coraz to nowemu naporowi przemocy, także i w domu spełniają, jak to odpowiada wielkiej powadze czasu, z zapałem obowiązek. Zjednoczone w potężnej woli zwycięstwa, ponoszą one z mężną decyzyą wszelkie ofiary, których wymaga zapewnienie przyszłego, pełnego honoru i trwałego pokoju. W pełnem zrozumieniu zarządzeń, koniecznych dla dobra ojczyzny, ponoszą konieczne przez wojnę ograniczenia życia gospodarczego i unicestwiają nieprzyjaciół naszych przewrotne zamysły, zmierzające planowo do zagrożenia egzystencyi ludności pokojowej.

Serce moje w zaniepokojeniu ojcowskiem podziela z wszystkimi mymi wiernymi troski, jakie na nich ciążą, a które oni tak wytrwale znoszą, podziela boleść po poległych, obawy o stojących w polu, obawy z powodu zaburzenia owocnej pracy pokojowej i dotkliwe utrudnienie wszelkich warunków życiowych. Lecz opierając się na wzniosłem doświadczeniu dwu lat wojennych, patrzę z pełnem zaufaniem w dojrzewającą obecnie zwolna przyszłość, w tej uszczęśliwiającej świadomości, że moje mężne ludy zasłużyły istotnie na zwycięstwo i w tej wiernej nadziei, że łaska i sprawiedliwość Opatrzności im tego zwycięstwa nie odmówią.

W tych poważnych, ale pełnych nadziei dniach pamiątkowych, odczuwam potrzebę zawiadomienia ponownie ludności, że jej nigdy nie słabnąca ofiarność i patryotyzm napełniają mnie dumą i radością, i że wdzięcznem sercem uznaję jej mężne, gwarantujące ostateczną pomyślność stanowisko.

Polecam panu podać to w mojem imieniu do wiadomości ludności ..

W i e d e ń, dnia 31 lipca 1916.

F r a n c i s z e k J ó z e f mp.
S t u e r g k h mp.

Orędzie cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza: Cesarz Wilhelm wydał następujące zarządzenie do kanclerza Rzeszy Bethmanna-Hollwega:

Po raz drugi powraca dzień, w którym mnie nieprzyjaciele zmusili do wezwania synów Niemiec do broni dla ochrony honoru i istnienia państwa; dwa lata minęły bezprzykładnych bohaterskich czynów i cierpień narodu niemieckiego. Armia i flota w łączności z wiernymi i dzielnymi sojusznikami w ataku i obronie zyskała najwyższą sławę. Wielu naszych braci przypieczętowało wierność wobec ojczyzny swą krwią. Na zachodzie i wschodzie stoją nasze wojska z niewzruszoną stałością naprzeciw nieprzyjaciela, a młoda flota w sławnym dniu Skagerraku zadała angielskiej Armadzie ciężki cios.

Następnie podnosi cesarz, że wszyscy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety, biorą udział w pracy, celem złagodzenia cierpień wojny, dzień i noc niestrudzenie pracują celem zaopatrzenia naszych walczących braci w okopach i na morzu w wszystkie potrzebne przybory uzbrojenia. Nadzieje nieprzyjaciela prześcignięcia nas w produkcyi materyału wojennego, tak samo na niczem spełzną, jak ich plany osiągnięcia tego głodem, czego nie mogli dokazać mieczem. Niemieckie pola obdarzyła łaska Boża obfitym owocem, który wystarczy dla braterskiego rozdziału żywności i innych potrzeb życia.

Do wszystkich skierowuję mą gorącą podziękę. **Po dwuletnich strasznych burzach bije we wszystkich piersiach tęsknota za słonecznym promieniem pokoju.** Ale wojna trwa dalej, gdyż dalej jeszcze trwa hasło nieprzyjaciół zniszczenia Niemiec i na naszych nieprzyjaciół spada wina za dalszy przelew krwi. Nigdy nas nie opuści silna pewność, że Niemcy mimo przewagi liczebnej nieprzyjaciela są nie do pokonania i każdy dzień umacnia nas na nowo, że naród niemiecki, który walczy o istnienie, zna swą siłę i ufa w pomoc Bożą. Dlatego nic nie zdoła wzruszyć jego stanowczości i wytrwałości. — Przeprowadzimy do końca tę walkę, która zabezpieczy nasze państwo przed nowymi napadami i zapewni na całą przyszłość pokojową pracę niemieckiego ducha. Chcemy być wśród narodów kuli ziemskiej wolnymi, bezpiecznymi i silnymi. Tego prawa nie wolno nam rabować i nikt go nam nie zabierze. Polecam panu to ogłosić publicznie.

Wielka główna kwatera, dnia 31 lipca 1916.

W i l h e l m I. R.

Odezwa cesarza Wilhelma do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 1 sierpnia.

Biuro Wolffa ogłasza, że cesarz wydał odezwę do armii, w której dziękuje za jej czyny bohaterskie i wyraża pewność, że zwycięży duch obowiązkowości wobec ojczyzny i niezłomnej woli zwycięzenia, dziś jak i w pierwszym dniu wojny.

Cesarz wydał do ministra wojny rozkaz z poleceniem wyrażenia podzięki najwyższego wodza dla mężczyzn i kobiet, którzy pracują przy wytwarzaniu materyału wojennego.

Komunikaty rosyjskie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 1 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów generalnych. R o s y a.

28 lipca po południu. Koło Krewa artylerya nasza zestrzeliła samolot nieprzyjacielski, który spadł w liniach nieprzyjacielskich. Na półn. wschód i połudn. wschód od Baranowicz czynność artyleryi i walki w wysuniętych stanowiskach, przyczem w niektórych miejscach posunęliśmy się naprzód.

W obszarze rzek Słonówka—Bołdurka w dalszym ciągu skutecznie posuwaliśmy się naprzód.

Dnia 28 lipca wieczór na zachód od Łucka wojska nasze przeszły do ataku i przełamały cały front nieprzyjacielski. Posunęliśmy się naprzód po zwycięstwie, odniesionem nad nieprzyjacielem. Nasza kawalerya ściga nieprzyjaciela, który cofa się w nieporządku. W tej okolicy zdobyliśmy 46 dział, między temi 6 moździerzy, jako też karabiny maszynowe, oraz wzięliśmy do niewoli 30 oficerów, w tem dwu generałów i dwu komendantów pułków, i przeszło 9.000 żołnierzy. W dolinie Słonówka—Bołdurka wojska nasze wyparły nieprzyjaciela na całej linii i ścigają go w kierunku ku Brodom, gdzie zauważono eksplozye i pożary, i gdzie można było spostrzedz nieprzerwany odwrót kolumn i trenu.

Dnia 28 lipca o godz. 6.30 zajęliśmy Brody. Liczba jeńców i łup jeszcze niestwierdzone.

Dnia 29 lipca po poł.: Dnia 28 bm. eskadra samolotów, złożona z 10 aparatów przeleciała ponad Baranowiczami i rzuciła bomby na budowle stacyjne i wagony, przez co spowodowała liczne pożary. Nieprzyjacielskiego albatrosa, podczas przelotu nad Budzławem (41 km. na wschód od jeziora Narocz) zaatakował na północ od jeziora Miadzioł porucznik Tomson, sternik aparatu systemu Newport i ścigał go ponad Kobylnikiem (8 km. na zachód od jeziora Miadzioł), gdzie albatros znikł w kierunku północno zachodnim. Tomson ostrzeliwał obóz w pobliżu portu lotniczego nieprzyjacielskiego, Kobylnik z karabinu maszynowego i bez szwanku powrócił do naszej linii.

Armia generała Brusiłowa zaatakowała nieprzyjaciela i wyparła go na całej linii od kolei Kowel-Rożyszcze aż do Brodów. Miasto Brody zajęte.

Wojska generała Leszyckiego w energicznym ataku wyparły nieprzyjaciela w kierunku Stanisławowa na południe Dniestru i wzięły do niewoli jeńców, jakoteż jeszcze nieprzeliczony łup. Waleczna dywizya wojsk kaukazkich zdobyła Jezierzany (10 km. na południ. wschód od Tłumacza) na drodze do Tłumacza.

Według uzupełniających doniesień ogólna liczba wziętych do niewoli od 28 lipca wzrosła na 400 oficerów i 20.000 żołnierzy. Wzięto też 55 dział, a oprócz tego karabiny maszynowe i wielką ilość materyału wojennego, którego nie zdołano dotąd przeliczyć.

Dnia 29 lipca wieczór: Front zachodni: Koło Hulewicz (4 km. na południe od kolei Sarny-Kowel) nad Stochodem wojska nasze na mostach pontonowych przeszły na lewy brzeg rzeki i tam się usadowiły. Lotnicy nieprzyjacielscy przelecieli ponad obszarem Łogiszyna, nad dworcem Maniewice (26 km. na półn. zachód od Czartoryska) i rzucili bomby.

Wzdłuż kolei Kowel-Rożyszcze wojska nasze dalej posuwają się naprzód i nieprzyjaciela wyrzuciły poza rzekę Stochód.

W obrębie na południowy zachód od Łucka liczne samoloty nieprzyjacielskie przeleciały nad naszemi liniami, rzuciły bomby i ostrzeliwały nasze wojska z karabinów maszynowych.

Na południe od Dniestru nieprzyjaciel, ścigany przez nasze wojska w kierunku Stanisławowa, stara się zatrzymać w poprzednio przygotowanych stanowiskach, które według nadchodzących od naszych wojsk doniesień są tak nieliczne, że można tylko w przybliżeniu mieć pojęcie(?).

Wśród dotąd wziętych przez wojska generała Brusiłowa od dnia 20 do 28 bm. jeńców naliczono dwu generałów, przeszło 651 oficerów i 32.000 żołnierzy, między tymi wielką liczbę Niemców, oraz wzięto 114 dział między temi 29 ciężkich. Z tej liczby wojska generała Leszyckiego zabrały 21 niemieckich ciężkich dział i 85 karabinów maszynowych. Do tej ogólnej liczby jeńców wliczono część wziętych przez wojska generała Sacharowa podczas ostatnich trzechdniowych walk koło Brodów i część łupu. Chodzi o 126 oficerów, 13.569 żołnierzy, 9 dział, 40 karabinów maszynowych i około 15.000 żołnierzy. Ogólna liczba jeńców, wziętych do niewoli przez wojska generała Sacharowa od dnia 16 lipca do 28 bm. i łup wynoszą: 940 oficerów, 39.152 żołnierzy, 49 dział, z tego 17 ciężkich, 100 karabinów maszynowych, 49 miotaczy bomb, oraz 80 wagonów bomb i z amunicyą dla artyleryi, 58 wozów karabinów maszynowych i sześć magazynów z materyałem artyleryjskim i pionierskim.

Rewolucyjny związek ziemstw w Rosyi.

Bazylea, 1 sierpnia.

Z Petersburga donoszą:

»Russkoje Słowo« donosi na naczelnem miejscu, że między premierem Stuermerem a związkiem ziemstw wybuchł poważny konflikt. Rząd zarzuca związkowi, że pieniądze, otrzymane od rządu, zużył na **propagandę rewolucyjną.**

Monopol zbożowy w Rosyi.

Sztokholm, 1 sierpnia.

Prezydent ministrów S t u e r m e r powołany został ponownie do głównej kwatery carskiej. Według doniesień z Petersburga, podróż ta nie stoi w związku z kwestyami politycznemi, lecz ze żniwami w Rosyi. Ma być mianowicie utworzony w Rosyi **monopol zbożowy.** Wedle dotychczasowych tymczasowych obliczeń żniwa w Rosyi będą o 50% gorsze, aniżeli w r. u.

Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 1 sierpnia.

Wczorajsze wieczorne sprawozdanie wojskowe donosi:

Dzień wczorajszy odznaczył się na północ od Somme szeregiem krwawych walk na części frontu między wzgórzem 139 na półn. wschód od Hardecourt a rzeką. Nasze wojska przeszły do ataku i zajęły przed południem całe systemy nieprzyjacielskich rowów o głębokości 200 do 800 metrów. Dotarliśmy do dostępów do wsi Maurepas i trzymamy się w lasku na północ od stacyi Hem, na placu wyścigowym na północ od tego lasku i w folwarku Monacu. Popołudniowe kontrataki Niemców zostały wszędzie naszym ogniem złamane. Utrzymujemy się w pełni w zdobytym obszarze.

Emilia Morcau.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 sierpnia.

Bohaterka z Loos, Emilia M o r c a u, która 5 Niemców zabiła bombami i strzałami rewolwerowymi, udekorowana została angielskim i francuskim orderem.

Dzieci rzymskie u papieża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 1 sierpnia.

Papież przyjął wczoraj w południe 3.000 rzymskich dzieci jako reprezentantów wszystkich dzieci, które wczoraj przyjęły św. Komunię, celem wymodlenia pokoju.

Kardynał Pompili odczytał adres, na który papież odpowiedział dłuższą mową, w której oświadczył: Zupełnie słusznie na moją, do wszystkich dzieci Europy zwróconą prośbę o przystąpienie w smutną rocznicę licznie do Komunii św., przedewszystkiem odpowiedziały dzieci rzymskie, które są najbliższe sercu Namiestnika Chrystusa i znają zblizka jego potrzeby, dążenia i cierpienia. Papież wielokrotnie siebie samego zapytywał, czy będący zdala od bitwy żyją według zasad chrześcijańskich. Ale zdaje się, że nie stoją oni zdala od uwodzeń życia światowego.

Spodziewam się — powiedział dalej papież —że znajdę ostoję w niewinności dzieci, jako w najpotężniejszym środku Boskiej pomocy.

Papież pragnie, by ludzkość położyła koniec nienawiści i rzezi i by poświęciła się znowu prawdziwej pracy pokojowej i pojednaniu. Ale papież nie czyni żadnych planów, jak to ma nastąpić, gdyż obawia się, że te propozycye synom Jego, których na równi kocha, mogłyby nie być w równej mierze miłemi. Pozostawia to zadanie Wszechmocnemu. Wszechmocny zarządzi w sprawie zamiarów ludzi, aby ród ludzki wstąpił na drogę najwyższego dobra.

Papież zakończył wezwaniem do dzieci, aby wzniosły różczkę oliwną jako oznakę, symbol pokoju i udzielił im błogosławieństwa.

Katastrofy w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 1 sierpnia.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku:

Przy katastrofie na wyspie w zatoce nowojorskiej **zginęło niewiele osób, szkoda natomiast w materyale jest bardzo wielka** — oceniają ja na 5 milionów funtów szterlingów. Ofiarą wybuchu padło 40.000 ton cukru surowca, wartości 1½ miliona dolarów, jako też 8 wozów kolejowych z ładunkiem solonego mięsa wieprzowego i amunicyą. 13 magazynów i 6 pomostów ładowniczych uszkodzonych. Statua Wolności lekko uszkodzona.

Pożar miasta.

Northbay. (Ontario). Biuro Reutera donosi: Miasta Cochrane i Matheson, jako też stacya Mushka-Timmin, zostały zniszczone wskutek pożaru lasów. Kolejowe punkty węzłowe Porcois i Iroquoisfalls stoją w płomieniach. **100 osób zginęło, dwie odniosły rany.**

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 1 sierpnia.

Nowe monety 20 halerzowe.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenia ministerstwa skarbu w sprawie ściągnięcia 20 hal. monety niklowej i wybicia i wydania 20 hal. żelaznych.

Nadanie prawa publiczności

Wiedeń. Minister wyznań i oświaty nadał prawo publ. na rok szk. 1915/16 klasom 1—5 miejskiego gimnazyum realnego w Leżajsku.

W sprawie kolejowych kart abonamentowych

Wiedeń. Najwyższy trybunał sądowy powziął niedawno decyzyę w sprawie zwrotu ceny kupna za bilety abonamentowe kolejowe na liniach w galicyjskim obszarze wojennym za r. 1914, że nie istnieje ustawowy przepis, według którego skarb państwa byłby obowiązanym do odszkodowania za karty roczne, które z powodu upływu czasu trwania stały się nieważnemi, choć w swym czasie z jakiegokolwiek powodu ich nie zużytkowano. W myśl więc tego postanowienia jest zarząd kolejowy tylko wówczas zobowiązany do częściowego zwrotu ceny gdy w sprawie reklamacyi i zwrotu karty wystąpiono jeszcze podczas trwania ważności karty.

Wojna na morzu.

Medyolan. »Corriere della Sera« donosi z Tunisu: Włoskie parowce »Angelo«, pojemności 5.500, i »Sira« zostały zatopione w pobliżu Balearów. Japoński parowiec, który podczas przeszukiwania przez łódź podwodną okrętu »Angelo« bezskutecznie ostrzeliwał łódź, został w dwa dni później koło Algieru również zatopiony.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby wiedział o **Stefanie Dobruchowskim,** przebywającym podobno w Saratowie, niech da znać Karolinie Dobruchowskiej, Lublin, ulica Początkowska 14. 5485 3 3

Student VII kl. gimn., celujący w łacinie, grece i historyi, poszukuje lekcyj. — Zgłoszenia pod **„Celujący"** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5580

Potrzebny zaraz

nauczyciel lub nauczycielka języka niemieckiego, z gimnazyalnem wykształceniem. Zgłoszenia pisemne pod **A. M.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5581

Do wynajęcia zaraz

3 pokoje, kuchnia, przedpokój, umeblowane, z gazowem oświetleniem, przy ul. Dietlowskiej 59, I p. Wiadomość tamże codziennie od 11—1 w południe. 5582 1 3

Poszukuję

praktykanta do handlu, zamiejscowego zaraz. — Potrzebna koncesya restauracyjno-wyszynkowa od 1-go października. M. Ogieński, ul. Karmelicka. 5575 1 3

Inteligentna wdowa

młoda, z 10-let. córeczką, poszukuje zajęcia; podejmie się wyręczenia pani domu, zajmie się opieką nad dziećmi itd. za małem wynagrodzeniem. Zgłoszenia list. pod „Inteligentna Nr 10" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5570 1 3

Lekarz-dentystka

poszukuje zajęcia w gabinecie dentystycznym w Krakowie lub na prowincyi. Oferty pod **H. D.** przyjmuje J. Hopcas i A. Salomonowa, Szczepańska 9. 5568 1 3

Ubranie

białe, maryn., nowe, na lat 8—9 i inne rzeczy do sprzedania. Długa 60, parter, na prawo. 5573

Kucharki

inteligentnej, umiejącej dobrze gotować, za wynagrodzenie 16 K miesięcznie i wikt, poszukuje zaraz Oddział c. k. Straży skarbowej w Golcach, p. Rauchersdorf (Galicya). 5565

Fortepian

Wirtha, krótki, w dobrym stanie do sprzedania. Ul. Kremerowska 6, parter, na prawo. Oglądać można od 2—4 po poł. 5563 1 3

Poszukuje się 15.000 K

na dobrą lokacyę. Zgłoszenia pod **B. G.** przyjmuje Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska. 5560 1 3

Służącego

sklepowego, umiejącego froterować, poszukuje firma Cohn i Liebeskind. Zgłoszenia między 2—3: Bernardyńska 11, II piętro. 5548 1 3

Nowość!

Świeżo opuściła prasę bardzo w dzisiejszych czasach aktualna, a dla społeczeństwa niezmiernie ważna książka p. t.: „Choroby weneryczne, ich skutki i znaczenie w życiu jednostki i społeczeństwa, tudzież sposóby leczenia i zapobiegania (z 10 rycinami na kredowym papierze) 136 str. druku. Napisał prof. Emil Wyrobek. Cena egzempl. 4 K, z wysyłką 4 K 50 h. Nakładem księgarni Sz. Taffeta w Krakowie, ul. Wiślna 8. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 5550 1 10

Urzędnik buchalteryjny

(saldakontista), zajęty stale w bośniacko-hercegowińskiej fabryce żelaza i sztyftów, służący obecnie jako pospolitak w Krakowie, poszukuje zajęcia na godziny przed lub popołudniowe. Gruntownie obeznany z podwójną buchalteryą, amerykańską, biegły w rachunkowości, może prowadzić wszystkie księgi; jest korespondentem niemieckim, mówi też i pisze poprawnie po polsku i po kroacku. Zgłoszenia pod **„Pospolitak"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5503 2 3

Okazya.

Z powodu zmiany lokalu

Częściowa wysprzedaż

bluzek letnich, oraz materyałów

Bluzki od 5 koron

Markizeta biała . . . . od K **5·20**
Markizeta czarna . . . „ „ **5·20**
Linon . . . . „ „ **3·20**
Eponge . . . . „ „ **2·80**
Krepa biała . . . . . . „ „ **4·—**
Zefir . . . . „ „ **3·—**
Płócienka . . . . „ „ **2·10**
Kreton . . . . „ „ **2·30**
Perkal . . . . „ „ **1·30**

Na składzie w wielkim wyborze
Jedwabie . . . . . . od K **3·50**
Tafta . . . . „ „ **3·10**
Fulary . . . . „ „ **2·40**
Tiul . . . . „ „ **2·50**
Wełny, koronki, wstążki. Gotowe suknie, bluzki, szlafroki i spodnice.

KIMONO

ulica Karmelicka l. 7.

5341 4 6

OGNIE SZTUCZNE
i
zapałki bengalskie

w różnych odmianach poleca
H. NIEMETZ, KRAKÓW
ulica Karmelicka l. 15.
4212 25 25

Adwokat

od 6 lat samodzielny, lat 36, wolny od wojska, z zajętej miejscowości Gal. wsch., przyjmie **substytucyę** lub inne odpow. zajęcie. Adr.: Adwokat Dr J. G., Wien, V, Margarethenstr. 100, I/13. 5492 3 3

Potrzeba freblanki

zdrowej na wieś do Królestwa. — Zgłoszenia: Zofia Zieleniewska, Kraków, ul. św. Marka 31. 5418 3 3

Poszukuje się

kilku domów

w starym Krakowie. Oferty, w których należy podać stosunki tych domów, przyjmuje **architekt B. Torbe,** ulica Straszewskiego 11. 5480 3 3

Rabka.

W willi słonecznej, przy nauczycielce szkół średnich, znajdzie pomieszczenie i opiekę jedna lub dwie panienki. Zgłoszenia pod **Nauczycielka** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5481 3 6

Były kasyer

przez lat 7, obecnie podczas wojny zastępujący ekonoma u p. Romana hr. Scipio w Łopuszce Wielkiej, poszukuje stosownej posady. Zgłoszenia: W. Klucznik, Łopuszka Wielka, p. Kańczuga. 5336 2 3

Samouczek niemiecki „ARGUS"

zastępuje pobyt w kraju niemieckim.

Wydanie popularne

dostępne nawet dla osób, posiadających tylko minimalne wykształcenie szkolne

K 1·20

z przesyłką 1 K 30 h za zeszyt; zeszyty 1 i 2 z przesyłką 2 K 50 h.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład główny u **Stanisława Goldmana, w Krakowie, ul. Szewska 17** (Instytut języków Ansona).

4420 13 0

Fotograficzny Zakład Polaniaka w Wadowicach

przyjmie zaraz biegłego **retuszera** negatywnego, któryby zdjęcia umiał także robić. Może być i siła damska lub inwalida. Przyjmę również praktykanta z początkami. — Warunki b. korzystne. 4650 10 12

Flaszki apteczne

na lekarstwa, **wyłącznie okrągłe,** poleca po cenach fabrycznych firma **G. Unger, Jasło,** ul. Floryańska. Zlecenia uskutecznia bardzo szybko. 4525 15 20

KARLSBAD

„Willa Polska"
Zakład dyetetyczny
Dra Maleszewskiego
Hans Fürstenhof, Parkstrasse. Ceny normalne. Prospekty na żądanie. Usługa polska.
3964 9 0

Kupujcie, póki polecamy!

Radzimy swym Odbiorcom, by porobili zawczasu zapasy towarów płóciennych. Jest to dzisiaj rzadkością, że te towary ma się do zbytu. Ale i to nie potrwa długo, więc czemprędzej zażądać próbek. Szczególnie zalecamy zamówić:

6 ręcznie haftowanych, bardzo pięknych koszul damskich, słynnej czeskiej roboty ręcznej, 42 K.

6 koszul męskich, z flaneli lub zefiru, najlepszej jakości, z miarą w szyi 37—47 cm — 50 K.

20 m. pięknej tkaniny bawełnianej nadającej się na wszelką bieliznę, 45 K.

Sztukę 23 m. kolorowej powłoczki na pościel w niebieskie, czerwone lub różowe paski, najlepszego towaru, 118 cm. szerokości 78 K.

6 sztuk czysto-lnianych prześcieradeł z czerwonym szlakiem, 250 cm długich 50 K.

30 m. dobrych resztek zefirów, oksfordów, kanafasów, szyfonów i t. d., 65 K.

Próbki rozmaitych towarów bawełnianych i lnianych za darmo, opłatnie. 2640 58 0

Bracia Krejcar, tkalnia wyrobów lnianych i bawełnianych **Dobruška.**

Praczkę uzdolnioną w praniu i prasowaniu wszelkiej bielizny, oraz jedwabiu i wełny, poleca Ochrona kobiet, Krupnicza 16. 5494

Rolnik i leśnik

pierwszorzędna siła, z wyższ. wykształc. (3 lata na Boden-Cultur), w średn. wieku, żonaty, człowiek prawy, myślący i energ., obeznany z pługami parowemi i motor., również z budową wszelkich budynków, przyjmie posadę. Zgłoszenia: Matuszkiewicz, Smolnik, p. Lutowiska. 5501 2 3

Praktykant handlowy

znajdzie umieszczenie w handlu Lubelski i Król, Kraków, ul. Karmelicka 4. 5506 2 3

Młoda wdowa

po wyższym urzędniku, bezdzietna, zniszczona przez inwazyę rosyjską, poszukuje posady biurowej, kasyerki w solidnem miejscu, do dworu na wieś do prowadzenia rachunków dworskich, cegielni lub gorzelnianych. Jako panna pracowała w urzędzie i posiada świadectwo. Biegła w rachunkach, zna się dobrze na kuchni i gospodarstwie wiejskiem. Miejsce pobytu obojętne. — Zgłoszenia pod „Marya Antonina" przyjmuje Admin. „N. Reformy" 5504 2 3

Zdolny, rutyn. kandydat adwokatury

szuka samodzielnej posady na prowincie. Zgłoszenia pod „Prawnik" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5491 2 5

Józefa

byłego kursora Resursy obywatelskiej w Tarnowie, gdzie służył w latach między 1890—1894, poszukuje się w jego własnym interesie. Wiadomość do Składu aptecznego „pod Gwiazdą" w Krakowie, dzielnica 22. 5434 3 6

Tanio do wynajęcia

przy ulicy Floryańskiej l. 49, I p., 5 pokoi, przedp. i kuchnia na sierpień i wrzesień; mieszkanie to może być umeblowane. Wiadomość u modniarki na dole lub w składzie mebli, Floryańska 7, I p. 5453 3 3

Kilka olejnych obrazów

nieżyjących malarzy polskich do sprzedania. Oglądać można od godz. 2—4 po południu. Ul. Powiśle 2, I p., od frontu. 5460 4 0

Ochraniacze

na podeszwy, b. praktyczne, tuzin 32 h, oraz piłki tenisowe poleca i wysyła na prowincyę po otrzymaniu gotówki wraz z portem (także w markach) **L. Weindling, Kraków,** ul. Grodzka 26. 5468 4 5

Zarząd dóbr Niebylec

poszukuje **rolnika,** wolnego od wojska, władającego językiem polskim w słowie i piśmie, bez różnicy wyznania. Odpisy świadectw nie uwzględnione zostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia zaraz. Poczta w miejscu. 5474 8 12

Poszukuję

mieszkania umeblowanego, z 3 wzgl. 4 pokoi, kuchni, z przyn. od 1-go września. — **Dr I.,** Salwator, ul. Anczyca l. 7. 5473 2 3

Automobil

16—18 HP., bardzo mało używany, nowszej konstrukcyi, z sportową karuzeryą, do sprzedania. A. Łącki, Kraków, plac Matejki 8. 5475 3 4

Poszukuję 4 pokoi

z przedp., **umebl.,** z kuchnią, łazienką, ośw. elektr. O ile możliwe blizko śródmieścia. Zgłoszenia dla **R. R.** przyjmują J. Hopcas i A. Salomonowa, ul. Szczepańska l. 9. 5488 2 3

Spółka Fakturowa w Krakowie

Stow. zarejestr. z o. p.
ul. Podwale 7
oraz
Filia w Tarnowie
ul. Krakowska 8

przyjmuje wkładki oszczędności na książeczki w rachunku bieżącym za oprocentowaniem po

5%

licząc od dnia złożenia.

Wypłaca większe kwoty bez wypowiedzenia. 77 15 0

Podatek rentowy opłaca Spółka z własnych funduszów.

Poszukuję

w celu matrymonialnym urzędnika na wyższej rządowej posadzie do lat 52, solidnego i uczciwego, o szlachetnym i zacnym charakterze, dla wdowy intelig., dystyngowanej, b. przystojnej i gospodarnej, z pewną gotówką. Zgłoszenia list. pod „Justyna Kamińska" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5559 1 3

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

Józefy Zabielskiej
ulica św. Krzyża 7

otwiera na zniżonych warunkach, dnia 2 sierpnia, dla pań i panienek szyć umiejących 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju (bez poprawek), zaś dla nieumiejących szyć, 3-miesięczny kurs kroju i szycia. Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 do 6 wieczór 5513 2 2

DO WYNAJĘCIA

w pałacu Spiskim, Rynek gł. 34

4 pokoje, przedpokój, kuchnia, łazienka, na I p.
3 pokoje, przedpokój, łazienka, na I p.
2 pokoje, przedp., łazienka.

Wszędzie gaz, elektryczność i centralne ogrzewanie. 5520 2 4

Wiadomość w firmie A. Hawełka.

Marki **„Sidonia"**

KOTLETY JARSKIE

jako produkt starannie sporządzonej mieszaniny najpożywniejszych, łatwo strawnych, smacznych, a zupełnie drogie mięso zastępujących składników; w obecnym czasie bardzo polecenia godne.

Wyrób krajowy. 3194 14 0

Paczka do sporządzenia 6 kotletów kosztuje tylko 70 hal.

Wyłączna sprzedaż na Kraków w składzie fabrycznym:

L. Sykutowski, Kraków, Szewska 21.

Zamówienia na prowincyę uskutecznia się natychmiast. P. T. Kupcom odpowiedni rabat. **Wszędzie do nabycia.**

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72. hotel Nordbahn. Tel. 44.406. Pożąd. koresp. w języku niem. 66 84 0

Bufet dębowy rzeźbiony

garnitur mebli giętych, łóżka mosiężne, stół do kart z ruchomym wierzchem i dwa duże tanie dywany do nabycia w 5558 2 3

Hali Licytacyjnej, Pałac Spiski.

Zarząd dóbr Dzików

poczta Tarnobrzeg

poszukuje zaraz **zawiadowcy folwarku, adjunkta gospodarczego, leśnika** do pomiarów systemizacyjnych, **pomocnika do buchalteryi** i **pomocnika kancelaryjnego,** umiejącego pisać biegle na maszynie „Ideal" i „Underwood". Zgłoszenia pod adresem Zarządu wraz z odpisami świadectw, które nie będą zwrócone. 5527 2 5

Rządowo uprawniona
fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez tož Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 11 37 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne z przepisu Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco

W LASACH

do dóbr hr. Tenczyńskiego należących

jest zaraz do sprzedania drzewo budulcowe miękkie (sosna, świerk, jodła) o następujących wymiarach:

21—25 cm	średnicy środkowej	3450 sztuk
26—30 „	„ „	600 „
31—40 „	„ „	130 „

z masą około 2850 m^3. Oferty z podaniem ceny loco las, należy wnosić do **20 sierpnia 1916 r.** do podpisanego Inspektoratu lasów, gdzie też udzieli się bliższych wyjaśnień.

Inspektorat lasów dóbr hr. Tenczyńskiego w Tenczynku.

5566 1 3

Za bezcen sprzedaje książki, nowe egzempl., Sz. Taffet, antykwarnia, Kraków, Wiślna L. 8.

Litwin. Droga do rozwiązania kwestyi chleba, czyli teorya i polityka ekon. społecznej. Lwów, 1906 (stron 908), zamiast 5 K tylko **2 K.**
Potrzebiński R. Napoleon Bonaparte. Kraków, 1908, zamiast 3 K tylko **80 h.**
Powszechna wystawa krajowa we Lwowie w roku 1894 zawiera: górnictwo, hutnictwo, zabytki starożytności i t. d., zamiast 6 K tylko **1 K.**
Chwalibóg. Fraszki prozą, z 20 ilustracyami Kruszewskiego, zamiast 3 K tylko **70 h.**
Prosalus Dr. Kultura ciała. 4 tomy. Zawiera: Jak posiąść piękny biust i cerę, oraz najnowszą metodę pielęgnowania oczu, nosa, włosów, zębów i t. p. Dużo ilustracyj. Lwów. 1908. zamiast 6 K 40 h tylko **2 K 50 h.**
Rawita-Gawroński. Krwawy gość we Lwowie. z mapą, zamiast 1 K 20 h tylko **50 h.**
Brzega Wojciech. „Posiady", powieść. Zamiast 2 h tylko **60 h.**
Stopka Ant. Rycerze śpiący w Tatrach. Kraków. 1911. Zamiast 3 K tylko **1 K.**
Breyer Dr. Domowy podręcznik leczniczy, zamiast 3 K tylko **1 K.**
Wyrobek prof. Choroby a małżeństwo. Zamiast 3 K tylko **1 K.**
Gawalewicz M. „Wicherek". Zamiast 1 K 60 h tylko **40 h.**
Crataegus (Mondschein). Po pogromie. Nowelle. Kraków, 1913. Zamiast 3 K tylko **80 h.**
Illustrowany przewodnik po Krakowie i okolicy. W oprawie. Zam. 2 K tylko **60 h.**
Rudnicki Tom. Poezye na tle religijno-narodowem. Zawiera: Chwała Boża, Legendy ludowe o św. Piotrze. Zniżone na 30 hal.
Pepłowski-Schnür. Galiciana. 1778—1812. Zam. 3 K tylko **70 h.**
Rittner E. Dr. Prawo kościelne katolickie. Rok 1913. 2 tomy. Wydanie najnowsze. Zniżone na **6 K.**
Rakowski W. Wewnętrzne dzieje Polski. Zam. 4 K tylko **1 K 60 h.**
Strzelecki A. Z życia Chopina, z portr. Zam. 2 K 50 h tylko **60 h.**
Walewska Marya Jehanne. „Faunessy". Powieść, z rysunkami. Kraków, 1913. Zamiast 4 K 80 h tylko **2 K 10 h.**
Alfred Lauterbach. Die Renaissance in Krakau. 43 rycin zam. 9 K tylko **5 K.**
Borkowski hr. Dunin. Almanach błękitny. Genealogie żyjących rodów polskich. W oprawie eleganckiej zamiast K 16 tylko **8 K.**
Album Krakowa, format duży, 12 widoków. Zniżone na **1 K 20 h.**
„Museion", czasopismo literackie i o sztuce. Wydawca hr. H. Morstin. Roczniki: 1911, 1912, 1913 — zamiast po 36 K tylko po **8 K,** w oprawie ozdobnej płóciennej.
Bochenek Dr prof. Anatomia człowieka. Tom I, w opr. z 312 rysunkami za **16 K.** 4820 3 3

Zdolna droguistka

szuka posady. Zgłoszenia pod „Droguistka" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5546 2 2

Panna

młoda, była pomocnica biurowa, poszukuje jakiejkolwiek posady tylko na wyjazd. Zgłoszenia list. pod „Veritas" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5000

Buchalterkę

z dłuższą praktyką przyjmie Zarząd Stowarzyszenia kons. kol. „Samopomoc" w Nowym Sączu. Pożądany język niemiecki w słowie i piśmie. — Zgłoszenia z odpisem świadectw przyjmuje się do **dnia 15 sierpnia.** 5500 4 6

W. Pietruszka

krawiec

uczy kroju męskiego i damskiego. Zgłoszenia codziennie od godz. 5 do 7.

Kraków, Podzamcze 14, III p. 5524 2 3

Potrzebny zaraz

realista

na wyjazd na wieś do przygotowania ucznia do egzaminu z 4 realnej. Zgłoszenia osobiście: Hotel Pollera, między 3—4 po poł. do 1 sierpnia. 5514 2 2

Pomocnika handlowego

z działu delikatesowego i bufetowego poszukuje **A. Hawełka w Krakowie.** 5519 2 4

Resztki okazyjnie

i pokrycia na parasolki z Wiednia przywiozłam i sprzedaję pod dawnym adresem: Dietlowska l. 69, wejście od ul. Brzozowej 4, I p. 5542 1 4

Doktor praw

katolik, wolny od wojska, z praktyką sądową i kilkomiesięczną adwokacką, poszukuje od 1 września b. r. posady koncypienta, najchętniej na prowincyi. — Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod **„Koncypient"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5516 2 2

Ogrodnik samodzielny, energiczny, żonaty, 32 lat, wolny od wojska, poszukuje posady od 15 września lub 1 października. Zgłoszenia: Andrzej Bisok, Zarząd ogrodów w Borku Fałęckim, p. Podgórze. 5538 2 3

Profesor gimnazyalny

przyjmuje lekcye, przygotowuje do egzaminu prywatnego lub wstępnego do klas gimnazyalnych. Zgłoszenia pod znakiem: Egzamin wstępny przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5543 2 2

Pokoje

1, 2 lub 3, obiady domowe. Kremerowska 14, I piętro. 5545 2 3

Starsza panna

z wyższem wykształceniem, z 14-letnią praktyką w aptece jako techniczna pomocnica, poszukuje posady w aptece lub drogueryi. Chętnie przyjmie kierownictwo większej agencyi krakowskiego Towarzystwa. Zgłoszenia: Marya Dawidowicz, Wien, III, Kleistgasse 6/16. 5508 3 6

Osoba starsza

z dobremi świadectwami zmieni miejsce, zajmie się gospodarstwem u starszego pana lub pani lub u wdowca z dziećmi na prowincyi. Zgłoszenia: B. Wilczyńska, Podgórze. Słowackiego 21. 5511 2 2

Manipulant

pomocnik handlowy z działu konfekcyi damskiej, obeznany w krawiectwie, znajdzie zaraz stałą popłatną posadę. Oferty z odpisami świadectw pod **Manipulant** do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera Kraków, ul. Gołębia 2. 5249 5 5

Magister farmacyi

przyjmie miejsce w Krakowie. — Zgłoszenia list. wraz z warunkami pod **„Apteka"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 5496 3 8

Obiady

prywatne, ul. Karmelicka 46, II p. **na prawo.** 4531 18 20

Kupuję i sprzedaję:

ubrania, palta i futra męskie i damskie. — **S. Katzner, Bracka 5.** 5023 9 20

Korespondentki(ta)

biegłej w kupieckiej korespondencyi polsko-niemieckiej, biegle piszącej na maszynie, o ile możności umiejącej stenografować, z dłuższą praktyką, poszukuje od 1 sierpnia b. r. poważne chrześcijańskie przedsiębiorstwo za stosownem wynagrodzeniem. Posada samodzielna. Zgłoszenia list. w języku niemieckim z podaniem warunków. Karol Schopper, Karmelicka 39. 5532 2 2

ZMIANA LOKALU.

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

MARYI TELESZNICKIEJ

przeniesiony został do domu przy **ul. Floryańskiej l. 7, I p.** (pod Matką Boską). — Poleca meble nowe, używane, antyczne i różne przedmioty dekoracyjne i t. p. Przyjmuje również w komis meble i t. p. 5452 3 5

Przędzę konopną i lnianą

także ręczną przędzę konopną, jakoteż surowe konopie kupuje się w każdej ilości. Zgłoszenia z próbkami. **Heinrich & Hauer,** Erzsébetfalva koło Budapesztu. 5088 9 10

ŚWIAT LALEK

jakich tylko serce zapragnie, wszelkiego rodzaju i wyrobu. Specyalne lalki z blaszan. głowami i prawdziw. włosami, oraz z porcelanowemi głowami, mówiące. Polecamy dla małych dzieci praktyczną, a obecnie najtańszą lalkę z materyi, z blaszaną głową i prawdziwemi włosami, 31 cm 4 K, 37 cm 5 K 50 h, 42 cm 6 K 50 h. Zabawki dla dzieci i lalek, oraz wózki. Każde zamówienie wysyła najspieszniej fabryka lalek, Kraków, ulica Wolska 1 a. Cennik na żądanie. 5420 4 10

Nr ins. 2/16/17. 5596

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We środę dnia 2 sierpnia 1916 r. i w dnie następne o godzinie 9 rano będą sprzedane:

Siodło, uprząż na konia, szabla, stara garderoba męska, kredens, sprzęty domowe i towary galanteryjne.

Kraków, dnia 31 lipca 1916.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone.

Handel żelaza Józefa Fertiga

Kraków, ul. Szewska l. 5

poleca w wielkim wyborze najlepsze wyroby ze stali, alpaki i chińskiego srebra, oraz wyprawy kuchenne, najlepsze naczynia bronzowe „Sphinx" i niebieskie ogniotrwałe, jak również wszelkiego rodzaju okucia budowlane i narzędzia rzemieślnicze, po bardzo przystępnych cenach. Cenniki na żądanie. 5507 2 4

Uczeń

4 kl. gimn. (nieskończ.), z dobrego domu, poszukuje zajęcia jako praktykant w droguervi lub w jakim innym większym handlu, najchętniej w Krakowie. Zgłoszenia pod **J. K. K.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5537

Hafciarek

do haftu białego i do haftu złotem, poszukuje pracownia Związku pracy polskich kobiet, ul. Bracka 8, I p. Zarobek stały. Robotę można brać do domu. Zgłoszenia od 5—7 po południu. 5547 2 3

Obiady

mięsne, z 3 dań wydaje „Kuchnia domowa" po przystępnych cenach w domu i na miasto. Sławkowska l. 14, I p. 5057 10 12

Magister-farmacyi

przyjmie przed lub popołudniowe zajęcie. Zgłoszenia pod **A. S.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 5510 2 2

Kasyerki

izraelitki, z kaucyą, poszukuje firma A. Nattel, Dietla 50. 5424 3 3

Letniego mieszkania

poszukuję na parę tygodni lub dłużej w bliskiej okolicy Krakowa lub Podgórza, Woli Justowskiej, Bronowic, w ogrodzie, suchych, słonecznych, ładnie umeblowanych dwu pokoi z wiktem dla osób trzech, na świeżem maśle, za dobrem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia list. dla **Zenobii D.** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 5522 2 2

Kucharki

bardzo czystej, dobrze gotującej, zręcznej, młodej, **nie należącej** do Tow. św. Zyty lub bractw różańcowych, poszukuję na wieś. Zgłoszenia listowne **M. S., Rymanów.** 5517 2 4

Potrzebna

służąca do wszystkiego, znająca się na kuchni, rozumiejąca nieco po niemiecku, za korzystnem wynagrodzeniem. Karol Schopper, Karmelicka 39, III p. 5533 2 2

Parę ogierów

ciemnych szpaków, pół krwi araby, 4-letnich, 15¹/₄ miary, silnie zbudowanych, spokojnych, bez wady, ma do sprzedania Czaczki w Sokolu poczta Rzochów ad Mielzc. 5534 2 5

Poszukuje się

dobrze ułożonego wyżła. Oferty proszę nadsyłać: Kraków, Basztowa 24, II piętro 5521 2 3

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 5309 6 20

Skład części do 1884 0 10

ROWERÓW

najtaniej u

H. Niemetza

Kraków, Karmelicka 15. Telef. 3175

Uczenica konserwatoryum

kurs wyższy, udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Kremerowska 10, parter. 51 6 0

Kraków pl. Dominikański 1.

6
c. k. loterya klasowa
kapitał do wygrania przeszło
16,000.000
koron
ewentualnie główna wygrana
1,000.000
Premia:
700.000
Wygrane po:
300.000
200.000
100.000
80.000
70.000
60.000
50.000
40.000
30.000
25.000
20.000
i t. d. i t. d. i t. d.
Co drugi los wygrywa.
Losy do III-ciej klasy.
CIĄGNIENIE:
16 i 17 sierpnia 1916.
Całe 120 koron
Pół 60 koron
Ćwierć 30 koron
Ósme 15 koron
poleca kantor sprzedaży
BRACIA SAFIER
Kraków
plac Dominikański 1.
Plany gry bezpłatnie.
5578